DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 33. Sobota, 30 Stycznia (11 Lutego). 1865 r.

Wychodzi codziennie oprócz Świąt uroczystych i dni niedzielnych. — Prenumerata w biurze Dyrekcji, Ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach — Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne kop. 6, za 3-krotne kop. 8. — Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się.—Listy przyjmują się tylko frankowane.—We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji.

Rok 2.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8. — Półrocznie rs. 4.— Kwartalnie rs. 2. — Miesięcznie kop. 67. — Bez odnoszenia w biurze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się; — Numer pojedynczy kop. 5. — Za odnoszenie do domu opłaca się miesięcznie kop. 5. — Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20.— Półrocznie rs. 4 k. 60. — Kwartalnie rs. 2 k. 30. — Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się rs. 1.

SPIS RZECZY.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Komisja Rządowa Oświecenia Publicznego zawiadamia niniejszem rodziców i opiekunów uczącej się młodzieży w gimnazjum 2-giem, że wykład nauk rozpocznie się w przyszły poniedziałek to jest dnia 1 (13) b. m. i r. w nowym lokalu tegoż gimnazjum w domu po-misjonarskim.

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa d. 30 Stycznia (11 Lutego).

Telegram z Paryża donosi, że *Le Mon. un.* z 9-go ogłosił dekret uznający biskupa z Moulins i arcybiskupa z Besancçon, winnymi nadużycia władzy. Dziennik urzędowy prócz tego zawiera notę w której powiedziano: Minister spraw zagranicznych, otrzymawszy w tej mierze stosowne rozkazy od cesarza, zalecił ambasadorowi francuzkiemu w Rzymie, aby zaniósł tam skargę z powodu dwóch listów nuncjusza papiezkiego, M-gra Chigi, do biskupów Orleanu i Poitiers, gdyż listy te powtórzone w dziennikach, stanowią pogwałcenie prawa międzynarodowego i prawa publicznego francuzkiego.

Druga znów nota *Monitora* następującej jest treści: „Niektóre dzienniki ogłaszają „sprawozdania z posiedzeń rady ministrów. „Obrady ministerjalne zawsze były tajne, a „mniemane sprawozdania dzienników, ten „tylko skutek mieć mogą, iż wprowadzają „w błąd opinję publiczną.

Monitor z 8-go stwierdza nasze zaprzeczenie co do zapewnień dzienników angielskich w przedmiocie mniemanego ustąpienia Francji niektórych prowincij Meksyku. „Opinja „publiczna, powiada *La Fr.*, upatrzy jedynie „w tej fałszywej a bardzo zręcznie rozszerzo„nej wiadomości, taktykę dzienników angiel„skich, które używają jej dla tego, aby roz„drażnić przeciwko polityce Francji i cesa„rza Maksymiljana, nieprzyjazne uczucia pół„nocnych Amerykan i zwrócić może ku Me„ksykowi niebezpieczeństwa jakie Anglji od „strony Kanady grożą.”

Tenże dziennik w następujący sposób ocenia mowę królowej angielskiej przy otwarciu izb. Mowa ta, powiada, we wszystkich ważniejszych kwestjach zachowuje zbyt wielką oględność, aby można było w niej znaleść prawdziwy wyraz polityki gabinetu londyńskiego. Nie wspomniano w niej ani o stosunkach z innemi mocarstwami co do spraw europejskich, ani o zmniejszeniu wydatków wojennych, ani o reformie wyborczej; jednem słowem, żadna z kwestij obchodzących opinję publiczną, nie została w niej bliżej dotkniętą. Mowa królewska tylko pod dwoma względami ma pewne znaczenie. Objawia przekonania, że w 1865 r. nic nie zagraża pokojowi europejskiemu i oświadcza, że co do Ameryki rząd zachowa postawę bezwarunkowo neutralną. Chcąc lepiej ocenić politykę Wielkiej Brytanji w kwestjach na porządku dziennym będących, trzeba koniecznie zaczekać na rozprawy które w krótce rozpoczną się w izbach.

Czytamy w *La Patr.*: Nadesłane z Turynu listy donoszą, że w zeszłą niedzielę reprezentanci mocarstw zagranicznych we Włoszech, urzędownie zostali zawiadomieni o przeniesieniu rezydencji króla Wiktora Emanuela,

---

FEJLETON DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

Wspomnienie z 1860 r.

Mieszkałem w powiecie *** okręgu ***. Ojciec mój kupiec korzenny w Warszawie kupił majątek ziemski i puścił mi go w dzierżawę. Jako dzierżawca byłem członkiem towarzystwa rolniczego i jako członek pojechałem o dwie mile drogi na zjazd okręgowy i zarazem na imieniny hrabiego. Hrabia obyczajem przodków gościnnie podejmował zebranych, uczta była wspaniała, tylko portrety antenatów rozwieszone na ścianach nie śmiały się i niemrugały do jedzących, gdyż obiad odbywał się nie w sali jadalnej lecz pomiędzy szpalerem lip odwiecznych w ogrodzie.

Hrabia Artur,—takie bowiem było imię hrabiego, a przypomnijcie sobie że hrabiowie zawsze noszą takie wyszukane imiona, imię bowiem Andrzeja zdaleka pachnące gminem noszą tylko w takich wypadkach gdy rodzina wybierze którego ze swych potomków na człowieka mającego być popularnym;—dwułokciowy więc hrabia Artur, dzielny potomek zakutych wzbroje średniowiecznych wojewodów i hetmanów, wesoło spoglądał po gronie braci szlachty biesiadujących przy jego stole.

Szlachetna krew magnacka rozgrzana węgrzynem, grała w jego żyłach i rumieniła mu policzki.

Był to widok zaiste wielki i wspaniały patrzeć na promieniejącego magnata i licznie zebraną szlachtę. Gdybym był Wincentym Polem miałbym żywy obraz, z którego możnaby napisać pieśń do poematu. Tak tu wszystko pachnęło starożytnością i przeszłemi lepszemi czasami, prócz zmienionych nieco ubiorów. Zacząwszy od mów i narad nad dobrem chłopa, aż do tego co mnie spotkało, wszystko przypominało dawne czasy rzeczypospolitej.

Bardzo mało kogo znałem, gdyż niedawno w tej okolicy mieszkałem i usiadłszy do stołu, obejrzałem się dopiero po kilku obniesionych półmiskach na moich sąsiadów. Po prawej mojej stronie siedział koło mnie ksiądz z miną tak pokorną i jezusową, że gdyby nie to że kieliszek stojący przed mojem nakryciem napełniony bezustannie przez lokaja, niezamieniał się ciągle na pusty księdza, wziąłbym go za świętego. Ksiądz nic nie mówił, lecz za to sąsiad mój z lewej strony, szlachcic, którego karmazynowe policzki świadczyły o czerstwem zdrowiu i amatorstwie kieliszka; był głośny za czterech; znałem go z widzenia gdyż o kilka wiorst tylko mieszkał odemnie. Prowadził on z sąsiadem swoim panem Pawłem rozmowę następującą:

Pan Paweł do mego sąsiada:—kochany panie Janie wszak to doktór stara się o twoją Justysię.

Pan Jan.—Nic z tego nie będzie ja córki mojej panie łaskawy nigdy nie wydałbym za doktora bo to wszystko są panie łaskawy parweniusze. Dobra krew szlachecka nigdy się na to nie puści żeby wyciągać komu ruble z kieszeni.

— Ależ mój panie Janie doktór jest bardzo dobry człowiek.

— Co mi tam pan panie Pawle mówisz, ja nigdy rubli od nikogo nie brałem i córki mojej za takiego nie wydam; wiadomo wszystkim że w całym powiecie niema nikogo, któryby niebył moim krewnym, a jeżli się znajdzie taki jegomość to z pewnością panie łaskawy, albo żyd, albo jaki przybysz kupczyk, i pan Jan w tem miejscu spojrzał ostro na mnie i usunął się ze stołkiem,—a ja,—ciągnął dalej córki mojej ani za doktora, ani za kupczyka, chociażby się podszywał pod szlachcica nie wydam, szlachcic się nigdy panie łaskawy ani łokciem, ani miarką, ani receptą nie trudnił.

Wystawcie sobie moje położenie.

Byłem synem kupca i pan Jan najwyraźniej pił jak to powiadają do mnie. Trudno mu było co odpowiedzieć i siedząc jak na szpilkach, bojąc się usłyszeć jakiej nowej impertynencji, chciałem wypić kieliszek węgrzyna po tej konfuzji, lecz niestety ksiądz już go zamieniał na próżny. W tem rumor powstających od stołu gości, wybawił mnie od nieprzyjemnego sąsiedztwa. Podano kawę, cygara i likwory, podzielono się na grupy, i ja stojąc z panem J. rozmawiałem o gospodarstwie, gdym nagle z tyłu posłyszał za sobą głos pana Jana:

— No czekaj, pójdę się jego zapytam!

Mimo woli się obejrzałem i spostrzegłem stojącego za mną pana Jana i kilku szlachty mocno zarumienionych.

W tej chwili pan Jan tonem impertynenckim zapytał się mnie:

— Czybyś pan panie łaskawy wydał swoją córkę za doktora? przyznam się żem się zmięszał niezmiernie tą zaczepką, lecz oprzytomniawszy odpowiedziałem mu bez zająknienia, stosując moje słowa do słyszancych maksym z ust pana Jana.

— Nie! panie dobrodzieju, bo lekarz bierze ruble za wizyty a prawdziwy szlachcic nigdyby tego niezrobił.

— Ale przecież i kupczyki biorą pieniądze w sklepie, odezwał się który ze szlachty.

Głośny śmiech dał się słyszeć na około nas. W krótce wyjechałem. Dowiedziałem się później że wszyscy byli niezmiernie kontenci z tego dowcipu który *wykurzył* z pomiędzy szanownych obywateli *syna kupieckiego*; sam hrabia Artur śmiał się z tego *żartu*.

A teraz proszę mi powiedzieć, czy to nie jest zdarzenie w guście Pola, któryby go niezawodnie nazwał zacnym wstrętem ku temu wszystkiemu „co jest nieszlachetne“ czyli innemi słowami, ku temu wszystkiemu co się nazywa pracą. Szlachta bowiem chociaż i bezustannie krzyczy i wzywa wszystkich do pracy, sama uważa dla siebie za *pracę*, obiady ziadane na ziazdach i wieczorne dyspozycje wydawane ekonomowi lub rządcy. Wszystko co jest po zatem, uważa jako niegodne wysokich celów do jakich Pan Bóg ją miał przeznaczyć.

To moje wspomnienie podaje dla wiadomości szanownych lekarzy, którzy mają chęć żenienia się z córkami szlacheckiemi; nie tak to łatwo jak się zdaje i że czasami trzeba sobie wytłomaczyć że nauka daje prawo do osiągnięcia ręki córy obywatelskiej spokrewnionej z całym powiatem, a majątek uczciwą pracą nabyty do dobrego przyjęcia pomiędzy szanownemi sąsiadami dobrodziejami.

K.... G.... i]

i że minister spraw zagranicznych, jenerał La Marmora, wezwał ich aby zechcieli jak najprędzej udać się do Florencji.

Podług tychże korespondencij, król wydali się jedynie z Florencji dla przepędzenia, swoim zwyczajem, dni zwanych *carnavalone* w Medjolanie, przyczem dodają, że ciało dyplomatyczne zaproszone zostało na zabawy jakie się z tej okoliczności mają odbyć w Medjolanie.

Listy z Rzymu z 4-go powiadają, że wiadomość jakoby kardynałowi d'Andrea odjęto pensję, jest mylna. Papież nie chciał surowości tej przyłączyć do rozkazu udzielonego kardynałowi, aby wrócił do swojej rezydencji. Dziennik podziemny *Roma dei Romani* wzywa patrjotów do obchodzenia karnawału, gdyż żałoba już ustała.

Deficyt rządu rzymskiego na 1865 r. wynosi 5 miljonów skudów; Papież spodziewa się, że świętopietrze, jubileusz i inne podobnego rodzaju wpływy, dozwolą rządowi nie zaciągać nowej pożyczki.

Baron Eiselberg, sprawozdawca komitetu skarbowego sejmu austrjackiego, na posiedzeniu z 9-go wnosił za wykreśleniem 3 miljonów złr. z budżetu marynarki; komitet ten wykreślił także nadzwyczajne dodatki do pensji przyznane hrabiom Rechberg, Forgach i Wickenburg. Panuje, jak powiadają, mniemanie, że gabinet na posiedzeniu z 10-go zdecyduje się odpowiedzieć na interpelację Mühlfelda w sprawie szlezwigskiej.

Niéktóre dzienniki donosiły o nieuchronnem zerwaniu układów handlowych toczących się pomiędzy Wiedniem i Berlinem. *J. de Dresd.* z 9-go zaprzecza temu. Podług tego dziennika, Austrja nie postawiła żadnego ultimatum, a baron Hock nie opuścił Berlina. „Przeciwnie spodziewają się, dodaje to pismo, „że na posiedzeniu w przyszłą sobotę (to jest „dzisiejszem), będzie można postanowić re-„dakcję punktów na które się już zgodzono."

Zwracamy uwagę czytelników na podane poniżej: korespondencję z Paryża, odpowiedź gazecie Szląskiej w kwestji włościańskiej, oraz na zamieszczone w fejletonie Wspomnienie z 1860 roku.

* *Allg. A. Z. Bern, 4 Lutego.* W tych czasach przybywają tu znowu z Austrji liczni wychodźcy polscy, którzy opowiadają, że w razie odmowy z ich strony, ażeby odtransportowano ich do kraju rodzinnego, władze austrjackie zmuszają do udawania się do Szwajcarji. Wydane im przez rząd austrjacki paszporta przymusowe do Szwajcarji, potwierdzają poniekąd urzędownie podobne opowiadania, i z tego powodu rada federalna widzi się spowodowaną do użalania się w Wiedniu na to postępowanie, sprzeciwiające się względom międzynarodowym, do przestrzegania których obowiązane są państwa sąsiadujące z sobą. Jednocześnie rządy włoski i francuzki zawiadomione zostały o tem, że znowu tłumy wychodźców polskich przybywają do Szwajcarji.

* *Nordd. A. Z. Wiedeń, 7 Lutego.* Na wczorajszem posiedzeniu komisji finansowej izby deputowanych, pozycja 340,000 zł. reń. na utrzymanie internowanych polaków, obniżoną została do 60,000 złr., albowiem minister policji oświadczył, że wszelkie internowania ustaną z końcem bieżącego, lub z początkiem przyszłego miesiąca, pomimo, że nie wszyscy internowani polacy mogą być odstawiani przez Bawarję, gdyż Saksonja nie pozwala na odsyłanie ich przez jej terytorjum. Na interpelację Grocholskiego, czy prawdą jest, że ci wszyscy polacy, którzy nie mają pieniędzy na podróż, są wydawani Rosji, nastąpiła odpowiedź przecząca.

* *Krak. Z.* Korespondent berneński do *Schl. Z.* upatruje przyczynę wielkiego w obecnych czasach natłoku wychodźców polskich w Szwajcarji, w postępowaniu władz austrjackich względem tych ludzi. (Wiadomość, podobną do tej, którą zamieściła *Schl. Z.*, podaliśmy wczoraj z *Köln. Z.*; dziś zaś podajemy powyżej artykuł w tym przedmiocie z *Allg. Aug. Z.—P. R.*) Korespondent pomieniony wynurza przekonanie, że władze austrjackie pozostawiają wychodźcom do wyboru pomiędzy wydaniem ich Rosji a wydaleniem się do Szwajcarji. Naturalnie że wybór ich pada na tę ostatnią alternatywę. Dalej korespondent ten pisze, że podobne ze strony Austrji postępowanie było roztrząsane na radzie federalnej, skutkiem czego posłano gabinetowi wiedeńskiemu notę, zwracającą uwagę rządu austrjackiego na niekonsekwentność, na tem zależącą, że podczas gdy z jednej strony uwolnienie Langiewicza jest uporczywie odmawiane, z drugiej strony Austrja nasyła do Szwajcarji setki wychodźców polskich, przyczem narusza wszelkie zobowiązania międzynarodowe (?). Błędność tych twierdzeń jest widoczna. Rząd austrjacki nie wydala internowanych wychodźców polskich do Szwajcarji, lecz pozwala im jedynie udać się za granicę. Śmiesznem jest twierdzenie, jakoby Austrja stawiała im warunek, wykonania którego nie byłaby w stanie ani przeprowadzić, ani dopilnować.

* *Pos. Z. Poznań, 9 Lutego.* Właściciel dóbr ziemskich Wolniewicz z Dębic, skazany zaocznie na karę śmierci wyrokiem sądu królewskiego, działającego jako senat w sprawach zdrady stanu, stawił się sam przed landratem w Srodzie i odstawiony został pod eskortą urzędnika policyjnego do Berlina, dla osadzenia go w więzieniu zwanem Hausvoigtei.

* *Nat. Z.*, pismo demokratyczne, daje następujące, krótkie ocenienie złożonego w pruskiej izbie deputowanych, w dniu 8 b. m., projektu do prawa o organizacji armji: Projekt do prawa o zaciągu do wojska jest w ogóle, jak się to nawet okazuje z mowy ministra wojny, powtórzeniem, z bardzo małemi zmianami, poprzedniego podobnegoż projektu i nie przedstawia żadnej podstawy dla przywrócenia zgody.

* *Wand.* Z Albanji donoszą, że arnauci dotąd się jeszcze nie uspokoili, co stosuje się głównie do tak zwanych mirydytów czyli arnautów wyznania rzymsko-katolickiego, podczas gdy arnauci mahometańscy, czyli tak zwani toskowie, zachowują się obojętnie. Wzburzenie umysłów wśród mirydytów przypisać należy, jak się zdaje, głównie duchowieństwu, złożonemu z włochów i mającemu przeto we krwi chętkę do agitowania. Mirydyci mają swego arcybiskupa w Antivari, i po jednym biskupie w Lesa, Ucinje i Skutari.—Podług wiadomości z Bośnji, deputacja chrześcjan tamecznych udała się do Konstantynopola dla zaskarżenia paszy, który wzbronił im budowy kościoła dla tego, że plac na którym takowy ma być wzniesiony, znajduje się w pobliżu koszar tureckich.

* *Rus. Inw.* Ukazem rządzącego senatu dozwolone zostało przyjmowanie na kaucje świadectw na bilety wewnętrznej 5% pożyczki z wygranemi.

* *Birż. Wied.* Rada państwa, w departamencie ekonomji państwa i w ogólnem zebraniu, rozpatrzywszy przedstawienie zarządzającego ministerstwem spraw zagranicznych co do nowych etatów misji w Atenach, konsulatu jeneralnego na wyspie Korfu i konsulatów na wyspie Syra, w Piraeus, Salonice i Jerozolimie, uchwaliła: Zamiast istniejących obecnie konsulatów jeneralnych na wyspach Jońskich i w Syra, konsulatów w Zante i w Grecji północnej oraz na wyspie Negroponcie, i wicekonsulatu na wyspach jońskich: w Patras, w Salonice i Jaffie, utworzyć konsulat jeneralny na wyspie Korfu i kousulaty na wyspie Syra, w Piraeus i na Salonice.

* *Rus. Inw.* Jezuici, którzy w dawniejszych czasach zaopatrywali Chiny w wybornych inżenjerów wojsko-

Teatra Warszawskie.

W przeszłą środę, przedstawiono na scenie *Rozmaitości*, dwu-aktową dramę Scribego, *Błąd*, w której p. Rakiewicz odegrała główną rolę, *Leonji*, żony Ernesta de Villevallier (p. Świeszewski), kobiety uczciwej i kochającej męża, która jednakże podczas całorocznej nieobecności jego, wśród okoliczności usprawiedliwiających poniekąd... popełniła *błąd*, zabroniony od wieków, w szóstem przykazaniu bożem. Scribe, którego wyborne często komedje i dramy, nie odznaczają się jednak zasadami stoickiej cnoty i moralności, nazwał tak pobłażliwie występek, dość pospolity wprawdzie, lecz sprawiający niekiedy straszne następstwa, druzgoczący jak piorun, całe szczęście domowe. Wprawdzie, występek *Leonji*, jak to już powiedzieliśmy wyżej, usprawiedliwiają nieco, towarzyszące mu, nader ekscentryczne okoliczności, w których szczegółowy rozbiór wdawać się nie będziemy... Zrównoważony on jest po części straszną pokutą, jaką wiarołomna małżonka pod pełnem grozy i wyrzutów wzrokiem starego sługi, *Piotra* (p. Chęciński) odprawia; a ostatecznie ukarany przez zwiedzionego męża straszliwem, bo wiecznem rozstaniem. Lecz niemniej przeto, w obec trybunału surowej moralności, a nadewszystko, samolubnego kodeksu mężów—jest on występkiem niepodobnym do naprawienia i, przynajmniej na scenie, stawiać musi upadłą heroinę w sytuacji arcy-dramatycznej!

Nic dziwnego przeto, że p. Rakiewicz, która postać takiej heroiny przedstawia, przez całe dwa akta *Błędu* cierpi, i dręczy się srodze! Zagrożona powrotem męża, którego jednakże kocha prawdziwie—trwożona ustawicznie złowróżbnem milczeniem *Piotra*, który widział zchodzącego z jej balkonu kuzyna, a nawet strzelił do niego w ciemności—niepokojona przez ciotkę, p. Darmentieres, (p. Walerję Łapinską) na żądanie której, mimochętnie wydala z zamku groźnego sługę,—znieść musi nakoniec widok zdradzonego męża, który powraca nagle i objaśnia, że długa nieobecność i milczenie jego wynikły z powodu najzacniejszego,—którego wszelako, dla skrócenia treści, przytaczać tu nie będziemy.

Pani Rakiewicz, nie miała może dotąd w całym repertoarze swoim, roli tak trudnej i niebezpiecznej razem. Cały prawie akt drugi, składa się z szeregu sytuacij dramatycznych, wymagających ciągłej gry rysów i nieustannego utrzymywania charakteru Leonji na podniesionym tonie.. A cóż dopiero mówić o scenie chwilowego obłędu, czy obłąkania, w której wiarołomna żona, *stojąc na scenie*, w obecności podsłuchującego ją męża, opowiada całą katastrofę z kuzynem i balkonem! Trzeba wyznać, że autor pisząc tę scenę, nie przewidywał może, w jakich trudnościach i w jak drażliwem położeniu postawi aktorkę, grającą rolę Leonji. Co chwila bowiem, może ona najmniejszem uchybieniem przeciwko prawdzie i ekspresji, zepsuć tę efektowną sytuację i narazić siebie na śmieszność, a całą dramę na upadek zupełny! Powiedzmy na chlubę p. Rakiewicz, że artystka ta i całą rolę i tę morderczą scenę odegrała wybornie. Nic nie zraziło delikatnych wymagań estetyki, i przyzwoitości podczas tej obłąkanej narracji—a pomimo to, zachowano w niej siłę prawdy i prostotę szczerej, głębokiej boleści.

Należałoby jeszcze oddać p. Rakiewicz zasłużone pochwały za również trudną, choć mniej wydatną grę jej w następnych scenach—mianowicie zaś podczas i po opowiadaniu męża, zmyślonem, gdzie stara się on oczyścić występną żonę z podejrzeń przed starym sługą, Piotrem, lub gdy przed pożegnaniem narzuca jej ostatnie swoje rozkazy. Trzeba mieć prawdziwy wyższy talent dramatyczny i bardzo wykształcone pojęcie, ażeby nie zepsuć ani osłabić tych sytuacij przez chybioną flexję głosu lub jakiś gest dorywczy. Z prawdziwą przyjemnością patrzyliśmy na grę p. Rakiewicz w *Błędzie*, przekonała nas albowiem że chociaż w niektórych komedjach, ostatniemi czasy, nie zbyt korzystnie występowała — posiada przecież niezaprzeczony i niepospolity talent dla ról serjo dramatycznych, które są właściwem i jedynem polem dla tej zdolnej, sympatycznej artystki.

P. Swieszewski w mniej rozległej lecz nie mniej prawie trudnej roli, zdradzonego męża, wyszedł zwycięzko, pomimo że rodzaj serjo dramatyczny nie przypada charakterowi jego zdolności. Jeżeli artystka grająca scenę obłąkania, ma przed sobą ogromne trudności, nie mało ich przecież zostawia do pokonania artyście słuchającemu tego opowiadania, gdzie każdy wyraz rozdziera mu serce i do rozpaczy przywodzi... P. Swieszewski tę całą tak niebezpieczną scenę odegrał dobrze — w twarzy jego było widocznem połączenie nowej, niespodziewanej boleści, z niknącym już, ostatnim promieniem nadziei. Aktor pojął tu najszczęśliwiej autora, który właśnie z połączenia tych dwóch wrażeń, chciał wyprowadzić objaw spokojnego smutku i energicznej boleści, nie zaś wściekłości, która bardzo naturalnie, mogła owładnąć sercem i umysłem zdradzonego męża. Cieszymy się bardzo zawsze ilekroć spotkamy w grze artysty takie własnie subtelniejsze zrozumienie charakteru i sytuacji w przedstawianej roli — dowodzi to albowiem, nie tylko

wych, pojawiają się obecnie jako głównodowodzący sił wojennych, nie przestając zarazem być propagatorami wiary katolickiej. Oto co pisze *Moniteur de l'Armée*: Nie wielka armja, uformowana przez ojców jezuitów dla obrony ich osady w Tocha-Kia-Czuan, rnzproszyła bandę buntowników z sekty Paj-Lien-Kiaio, którzy pustoszyli wschodnią część Czili, o 200 kilometrów odległości od Pekinu. Armja ta oswobodziła podprefekta, władze i znaczniejsze osoby osoby miasta Szien-Szien, których buntownicy zamierzali ukarać śmiercią dnia następnego. Niewielki ten oddział, dobrze uorganizowany, składa się z 700 ludzi chińczyków-chrześcjan. Dowodzi nimi ojciec Lebouc, prokurator misji.

* *Birż. Wied. Kniżnyj Wiestnik* donosi, że na jarmark niżegorodzki, w roku zeszłym przywieziono książek za 80,000 rs., oprócz tego towaru księgarskiego, który zbywany był za pośrednictwem roznosicieli, ze sklepów właściwie sprzedano książek za 45,000 rs.

* *Kijow. Tel.* W bieżącym 1865 roku odbędzie się 87-my jarmark kontraktów kijowskich, czyli tak zwany kreszczeński, przeniesiony z rozkazu cesarzowej Katarzyny II z m. Dubna do Kijowa. Dzień otwarcia takowego i termin przedłużenia ściśle nie są wiadome; wszystko zależy od zjazdu obywateli, handlujących, artystów, kupujących, cukrowarów i t. p., którzy z powodu niepogody często się opóźniają i niezdoławszy pokończyć swych interesów, proszą o przedłużenie, skutkiem czego, jarmark, jak wiadomo ze wszystkich doniesień urzędowych, zaczyna się nie 15-go lecz 20-go stycznia, a kończy zamiast 1-go,—5-go lub 10-go lutego.

* W rozkazie do warszawskiej wykonawczej policji z dnia 29 stycznia (10 lutego) 1865 roku, czytamy: Od niejakiego czasu, studenci szkoły głównej i uczniowie gimnazjum zaczęli nosić kaptury. Ponieważ kaptury, nie odpowiadają formie dla studentów i uczniów, przytem mogą ułatwić im sposobność do różnych swawoli i nadużyć, oraz utrudzają dozór nad niemi ze strony policji, zatem w myśl reskryptu jenerał-policmajstra w królestwie polskiem, odniosłszy się do dyrektora głównego prezydującego w komisji oświecenia, o wydanie polecenia, ażeby nadal studenci i uczniowie kapturów nie nosili,— dopilnowanie tego policji wykonawczej zalecam.

* Wyszedł z druku Nr. 6 *Przyjaciela Dzieci*, który zawiera następujące artykuły: *Przygody kropli wody* z francuzkiego (ciąg dalszy, z drzeworytem rysunku Polkowskiego); *Chłopiec okrętowy* powiastka przez A. J. (z pięcioma drzeworytami rysunku Tegazo); *Postęp i Praca*, szkice historyczne (ciąg dalszy); *Anegdota*.

* W dniu 10 lutego 1865 r. urodziło się w Warszawie: *Chrześcijan* płci mężkiej 3, żeńskiej 3; *Starozakonnych* płci mężkiej 18, żeńskiej 10, razem 34; zaślubieni: *Chrześcijanie*: Słowikowski Stanisław artysta teatru, z Oczkowską Apolonją; Tronowski Józef oficjalista skarbowy, z Juraszyńską Wandą; Dąbrowski Karol dymisjonowany podoficer, z Konieczną Teklą; Peelnik Adolf czeladnik rzeźniczy, z Załęcką Zuzanną; *Starozakonni*: Goldsztejn Hersz subjekt, z Kronemweld Biną; Sztarkhand Wolf handlarz, z Sztrejcher Itą; Mordka Nachtsztern, z Kistner Ryfką; Goldhelf Zelman wyrobnik, z Abramowicz Fajgą; Grycendter Ber, z Kramenblum Fajgą; Krisbaum Krelman krawiec, z Tokel Frejndlą; Gołde Josek, z Baumwol Heną; Fistenholtz Jakób handlarz, z Annatel Ruchlą; Krantz Dawid, z Czerwonek Gliką; Kalkulator Szachna, z Kalkulator Jentą; Breslauer Abraham, z Flamm Frejndlą; Wymokry Noch krawiec, z Czachman Nolla; Zmarli: *Chrześcianie*: Miniewski Władysław lat 72, b. refer. stanu; Jarmiłowska Felicjana lat 76, obywatelka, Kaczanowski Józef lat 63, magister praw; Ferband Karol lat 50, naczelnik stołu zarządu komunikacji; Kisielnicka Marja lat 66, emerytka; Wierzbicka Marjanna lat 77; Rotter Marjanna lat 34; Sikowa Henryka lat 68, wyrobnica; Romiński Adam lat 65, cieśla; Lipian Anna lat 60, żebraczka; Zembrzuski Piotr lat 60, wyrobnik; Rudnicka Jadwiga lat 45, sługa; Słotwiński Wincenty lat 39, ślusarz; Niedzielska lat 46, wyrobnica; Lipiński Józef lat 21, wyrobnik; Koman Julja rok 1 miesięcy 6; Markiewicz Stanisław miesięcy 9; Wiśniewski Roman miesięcy 6; Zubrzycka Leokadja miesięcy 4; Niewiadomski Aleksander miesiąc 1; Kamińskja Apolonja dni 7; Zubkowski Szczepan; Dziecie płci mężkiej nieżywo urodzone; *Starozakonni*: Swica Dawid lat 61; Szpilrejn Szewa lat 29; Erlich Michał rok 1; Fogler Zelda miesięcy 6; Dziecię płci mężkiej nieżywo urodzone.

* W dniu wczorajszym przyjechali do Warszawy jenerał-lejtnant *Geczewicz* z Petersburga; gubernator cywilny gubernji płockiej *Sinicyn* z Płocka; rzeczywisty radca stanu *Bogolubow* z twierdzy Nowogieorgiewska; wyjechał zaś jenerał-major *Macniew* do Piotrkowa.

Prasa Polska za granicą.

Wytrwałość zakrawa na ojca świętego. W numerze z 29-go stycznia, pismo to puszcza przeciwko *Czasowi*, syllabus w 10 punktach streszczający wszystkie kacerstwa i błędy, zarzucane przez nie dziennikowi krakowskiemu.

Te dziesięć punktów są następujące:

„1) Supliki do Ces.-Apostolskiej Mości (kores. „z Krakowa w Nr. 4 i artykuł wstępny w Nr. 11 „Wytrwałości);

„2) Odróżnianie arystokracji od gminu w oblicu prawa (Kronika w Nr. 6);

„3) Milczenie o sprawie polskiej, nawet wtedy, „gdy prawo prasowe galicyjskie mówić o niej nie „zabrania (Przegląd dzienników w N-rach 15 i 16);

„4) Przyjmowanie i obrona zasad encykliki, bez „względu na ich średniowieczność (Przegląd dz. „w Nr. 15);

„5) Robienie zarzutów pismom, których Czas „nieczytuje (Przegląd dz. w Nr. 15 i 17, art. wstępny w Nr. 17);

„6) *Pożyczki* od Dziennika Warszaw. wyrazów „obelżywych na scharakteryzowanie przeciwników politycznych (Przegląd w Nr. 17);

„7) Reprodukcja paszkwilów, napisanych dla o„trzymania stopnia adjunkta policji moskiewskiej „w Warszawie (Przegląd w Nr. 16, 17);

„8) Usprawiedliwianie obojętności lub niechęci „w sprawie wyjarzmienia Polski, przez przypuszczenie że Polska połączona z Moskwą, przyczyniłby się mogłado nawrócenia Moskwy na katolicyzm, że zatem w tej apostolskiej misji na nie„wolę poświęcić się była powinna (Korr. z Shef„field w Nr. 19);

„9) Bałwochwalstwo w nekrologach magnatów „(taż korrespondencja);

10) Oświadczenie w Nr. 22 Czasu, że o Wy„trwałości dowiaduje się tylko co nieco z Dzien. „War. i z Ost. Zeit., te bowiem dwa pisma nigdy „dla dziennika polskiego nie powinny służyć za „źródło,—zaś rząd austrjacki, zakazujący czytywać „nasze pismo w swojem państwie, nie może za„bronić korespondentom Czasu, czytywać je za„granicą, i o niem redakcję zawiadamiać."

Forma przyjęta przez *Wytrwałość* dla potępienia błędów *Czasu*, jest zupełnie taka sama jak w syllabusie papiezkim; po każdym punkcie następuje przytoczenie artykułu *Wytrwałości*, gdzie błąd wskazany, jest zbity i potępiony. Dla tych z naszych czytelników, którzy nie czytali w dziennikach zagranicznych syllabusa Piusa IX, podajemy jeden z punktów tego dokumentu, naprzykład 64, zwracając uwagę, że naprzód jest wyłożony błąd, a potem przytoczona jest alokucja papiezka, encyklika lub list pasterski zbijające błąd i potępiające go. Wspomniony punkt brzmi:

„64) Naruszenie choćby najświętszej przysięgi „równie jak wszelki czyn zbrodniczy i haniebny „sprzeciwiający się wiecznemu prawu, nietylko nie „są naganne, ale właśnie dozwolone i godne naj„większych pochwał, kiedy się to dzieje dla miło„ści ojczyzny (allokucja: *Quibus quantisque* z 20-go „kwietnia 1849").

Teks łaciński jest zaś następujący:

„LXIV. Tum cujusque sanctissimi juramenti „violatio, tum quaelibet scelerata, flagitiosaque actio „sempiternae legi repugnans, non solum haud est „improbanda, verum etiam omnino licita, summis „que laudibus efferenda, quando id pro patriae „amore agetur (alloc. Quibus quantisque 20 apri„lis 1849)".

Ameryka.

* *Le Mon. un. Correspondencia* udziela nam różnych wiadomości o postawie jaką przyjął admirał Pareja. Jenerał ten nie chciał uznać interwencji rzeczypospolitych południowo-amerykańskich zgromadzonych na kongresie w Lima, i oświadczył im, że spór istnieje bezpośrednio pomiędzy Hiszpanją i Peru. Wydał także ultimatum i dał ośm dni czasu na przyjęcie go. Jednakże dziennik hiszpański kończy donosząc, że sprawa ta zapewnie polubownie się załatwi. Szczególniej zdaje się obawiano się poruszenia samego stronnictwa wojny w Lima.

* *Le Mon. un. s.* Donoszą że nowy projekt konfederacji posiadłości angielskich w Ameryce północnej nie ograniczyłby się na samych franko-kanadyjczykach, lecz rozciągnąłby się i do mieszkańców zaludniających wybrzeże Atlantyku, to jest do Nowej Szkocji i wyspy księcia Edwarda.

---

wrodzonych zdolności lecz i sumiennego studjowania o które nam najbardziej chodzi.

P. Łapińska (Walerja), rolę Cioci Darmentieres, odegrała dobrze, chociaż autor umieścił tę postać na dalekim planie, nie dawszy jej sposobności do okazania dramatycznego talentu;— za to, obdarzył hojnie rolę starego sługi Piotra, którą p. Chęciński wyrobił i utrzymał do końca z godną pochwały zdolnością. P. Chęciński, nie będąc znakomitym artystą scenicznym, bywa jednakże często dobrym i użytecznym aktorem. Szczególniej też w rolach starców poważnych, trudno byłoby zastąpić go na scenie naszej—a słuszność wyznać nakazuje, że niekiedy artysta ten, świetne nawet zdobywa tryumfy, jak w *Było to pod Wagram*, na przykład, gdzie rola jego błyszczy własnym światłem, obok takiego Champain'a!

Jeżeli jednak artyści, występujący w *Błędzie*, który podniesiono obecnie z pyłu długiego zapomnienia—wywiązali się dobrze i szczęśliwie z ról im powierzonych—sama sztuka jako utwor sceniczny, nie zasłużyła na osobliwsze względy widzów gdyż pomimo doskonałej gry p. Rakiewicz i sumiennego wykonania w ogóle, nie podobała się widocznie publiczności naszej, która tu, jak wszędzie, lubi dramy kończące się organicznie — gdy w *Błędzie*, ostatnia scena, choć podług nas, rozwiązana dobrze i prawdziwie— zostawia jakby w oczekiwaniu, niespokojnych o przyszłość heroiny widzów. Płakano wprawdzie i wzdychano podczas scen wielu— lecz nie klaskano bardzo i nie przywoływano prawie nikogo. Przyczyna takiej oziębłości leży po części w wadliwej konstrukcji dramy, a po części w usposobieniu widzów, zbyt wrażliwie przyjmujących do serca malowane rozpacze i tekturowe efekta sceniczne. Co do nas z ciekawością przypatrywaliśmy się tej, jakby wznowionej dramie — albowiem dała ona sposobność niektórym przynajmniej artystom, do jej personelu wchodzącym, rozwinięcia zdolności i złożenia dowodów sumiennej pracy.

Jakby, chcąc wynagrodzić znużenie i otrzeć wilgotne oczy spektatorów, wystawiono na zakończenie widowiska, „Indjanę i Charlemagne'a" blu-etkę bulwarową, błahą w treści, lecz posiadającą przywilej bawienia publiczności tutejszej, chociaż.... może ten przywilej zdobyła sobie nie tyle sztuka jak raczej wyborna, ożywiona i pełna talentu, gra takich dwojga artystów, jak p. Bakałowicz i Chomiński.

Podczas ostatniego przedstawienia *Dwóch Złodziejów*, baletu, na który publiczność zawsze uczęszcza tłumnie, chociaż umie na pamięć całą mimiczną i choreograficzną jego osnowę, przewybornie udało się *pas de quatre*, wykonane przez pp. Kowalską, Piotrowską, Józefę Oliwińską i Królikowską,—a mazur w akcie drugim, ożywiony jaskrawą komicznością p. Popiela, budził jak zawsze szczerą wesołość widzów.

Zakończymy sprawozdanie z dramatycznej części teatru wiadomością, że jutro, na scenie Rozmaitości, mają przedstawić prześliczną komedję, od dawna nie graną, *Fortepjan Berty* i że p. Deryng, wystąpi wkrótce w tragedji *Otello*, gdzie, tak jak w *Liście żelaznym*, zyska zapewne powodzenie, którego życzymy z serca temu zasłużonemu artyście.

Zachowaliśmy na koniec dzisiejszego fejletonu fakt najważniejszy, a przynajmniej najciekawszy z bieżących dziejów teatru. Mówimy to o wczorajszem przedstawieniu *Traviaty* przez artystów włoskich, w którem ukazała się po raz pierwszy, świeżo przybyła z zagranicy śpiewaczka p. *Brunetti*. Pierwsze to wystąpienie rozstrzygnęło już ostatecznie wątpliwość ciekawej publiczności i zapewniło nowej artystce świetne miejsce w dotychczasowym personelu trupy włoskiej. Głos p. Brunetti, nie ma wprawdzie tej potęgi i siły, jakiemi celują głosy pierwszorzędnych sopranów, lecz posiada on za to prześliczną metodę, wyrobienie znakomite i dźwięk pełen słodyczy. Najgłówniejszym jednakże przymiotem nowej artystki jest ogromne czucie w śpiewie i gra istotnie znakomita, wykończona w najdrobniejszych odcieniach, a jednocześnie pełna dystynkcji w ruchach i pozach. Później cokolwiek, po dalszych wystąpieniach p. Brunetti w tej samej roli,—damy bardziej szczegółowe sprawozdanie, tak z jej śpiewu jako i z całej reprezentacji *Traviaty*. Dziś, ograniczamy się tylko na ogólnem określeniu doznanego wrażenia, dodając, że p. Trebelli, która nie waha się występować w małych nawet rolach — wiedząc, że z każdej utworzy wielką, swoim nieporównanym talentem— i wczoraj również przyjmowaną była grzmotem oklasków, zachwyconej swym śpiewem i grą publiczności tutejszej — a odśpiewane przez nią *rondo*, skomponowane dla p. Alboni, w roli *Pazia* w Hugonotach, wstawione do 3-go aktu *Traviaty* dla posilenia małej roli *Gastona*, dowiodło, że znakomita artystka włoska, posiada wyłączny talent wykonywania najświetniejszych utworów mistrzów muzycznych, z nieporównaną i godną uwielbienia sztuką.

Al.

* *La Patr.* Dzienniki południowe zupełnie porzuciły wszelkie idee pokojowe i okazują wielki zapał wojowniczy. W łonie nawet kongresu Richmondzkiego takie same panuje usposobienie; a stronnictwo wojny tak dalece zaszło, że wystąpiło przed zgromadzeniem z wnioskiem żądającym wyłączenia p. Foote, którego jedyną zbrodnią było to, iż samowolnie zaczął układać się o pokój z władzami washingtońskiemi. Na północy znowu, wiadomości nadchodzące z południa roznamiętniają całą ludność, chcą wojny na zabój; lecz jednocześnie podtrzymują nienawiść mas ku wpływowi europejskiemu, szczególniej zaś w Meksyku i Kanadzie. Stronnictwo anglo-saksońskie usiłuje jednak wydobyć z pod tego nacisku wpływ angielski, dla pociągnięcia umysłów ku Meksykowi, i pogłoski o ustąpieniu Francji znacznej części terytorjum meksykańskiego przypisują po większej części temu stronnictwu. Jakkolwiek bądź, izba reprezentantów zatwierdziła poprawkę senatu co do prawa o kredytach konsularnych i dyplomatycznych, poprawkę polegającą na umieszczeniu wyrazów: „ajenci nasi przy *rzeczypospolitej* Meksyku."

Austrja.

* *Die Pres. Wiedeń, 7 Lutego.* Wydział finansowy toczył dziś rozprawy nad etatem ministerstwa policji. W projekcie rządowym domagano się 3,4 miljony, z których 340,000 złr. na koszta internowania polskich wychodźców. Już sprawozdawca dep. Hopfen wniósł o wykreślenie przeszło 200,000 złr. Wydział zaś daleko większe poczynił wykreślenia.

* *Wien. Abp.* Dziennik *Die Verfassung* przestaje z dniem dzisiejszym wychodzić. Abonenci, jeżeli się na to zgodzą, otrzymają w to miejsce za przeciąg czasu, na który złożyli opłatę, *Wanderera.*

* *La Fr.* Piszą z Wiednia do frankfurckiej *Post Z.*, że budżet na 1866 r. będzie zapewnie w tym tygodniu złożony radzie państwa wraz z wnioskami odnoszącemi się do zmniejszenia deficytu.

* *Die Pres. Wiedeń 7 Lutego.* Deputacja złożona z kollegjum doktorów medycyny otrzymała od ministra stanu odpowiedź, którą tygodnik lekarski w niejasnym i powikłanym powtórzył stylu, a z której jednak mogliśmy powziąć tę pewność, że reforma uniwersytetu została odłożoną na tak długo, „dopóki nie uspokoją się umysły," co można uważać za równoznaczący wyraz z przestarzałem *ad graecas calendas.*

* *Nordd. A. Z. Wiedeń, 6 Lutego.* Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych, na którem toczyły się rozprawy o zmniejszeniu w Siedmiogrodzie podatku osobistego, panowało wielkie ożywienie. Ostatnie te rozprawy wywarłyby na prussaku to same wrażenie w ogólności, jak w berlińskiej izbie deputowanych, i wywołałyby w nim mimowolny wykrzyk: *Tout comme chez nous!* Postępowość i parlamentaryzm w tych samych przedstawiają się żałosnych objawach, jak to często w rozmaity sposób ma miejsce w postępowaniu izb pruskich, i zdaje się, że wiedeńska lewa przejęła się nawskroś przykładem pruskiego stronnictwa postępowego. Jak tamto dopominało się przez długi czas o uregulowanie podatków gruntowych, a kiedy to przyszło do skutku, poczęło wstrząsać głową i ganiąc fakt chciałoby go znów odrzucić, tak podobno dzieje się dziś w Wiedniu, że ta sama izba deputowanych, która na przeszłych posiedzeniach zażądała od rządu przedłożenia sobie projektu o zmniejszeniu podatków osobistych w Siedmiogrodzie, wszystkie wytężała siły, ażeby przeszkodzić przyjęciu połączonych wraz z projektem rządowym wniosków wydziału, tak iż to przyjęcie nastąpiło tylko nieznaczną większością, a wniosek wydziału przyjęty został tylko z tego powodu, że kiedy nastąpiło zbieranie głosów, wielu członków opozycji przypadkiem nie było wówczas obecnych.

* *Gen. Cor.* z d. 6-go b. m. przynosi następujące dwa zaprzeczenia: „Chcąc udowodnić nowy zwrot w układach, toczących się między gabinetami w Wiedniu i w Berlinie, powołuje *Ostd. Post* na udzielony jej list prywatny z Berlina. W tym liście nadmieniono, że pomiędzy obydwoma gabinetami idzie teraz o ofiarowanie, a względnie o przyjęcie kosztów wojennych, poniesionych przez Austrję w wojnie duńskiej, ale naturalnie za pewne koncesje. Pozwalamy sobie powiedzieć dziennikowi *Ostd. Post,* że tym listem oszukano dobrą jego wiarę, gdyż jesteśmy upoważnieni oświadczyć, że o wspomnionym w tym liście przedmiocie nie toczyły się nigdy żadne zgoła układy." — Dalej zaś pisze ta sama *Gen. Cor.*: „Co do wiadomości, podanej w jednym z dzienników tutejszych, jakoby powstał bunt pomiędzy wojskami tureckiemi, możemy oświadczyć, że w kołach, któreby niezawodnie dowiedziały się, jeżliby wiadomość ta była uzasadnioną, nie wiadomo o tem nic zgoła."

Belgja.

* *Le Mon. un.* Wśród rozpraw nad budżetem wojny, w belgijskiej izbie deputowanych, jeden z mówców uczynił aluzję do przypisywanych Francji zdobywczych zamiarów; jenerał Chazal, minister wojny, oświadczył z tego powodu, wśród licznych potakujących oznak, „że Opatrzność nie „mogła wyświadczyć większego dobrodziejstwa dla „Europy a w szczególności dla Belgji, jak zachowując Cesarza Napoleona u steru losów Francji.",

Francja.

* *Köln. Z. Paryż, 6 Lutego.* Mówią, że na miejsce p. Ampère ma być obranym sam cesarz członkiem akademji. Podobno akademja chce tym razem sama począć się do tego obowiązku i zawiadomić o tym wyborze naczelnika państwa, chociaż cesarz żadnych w tym względzie nie przedsiębrał kroków.

* *Le Mon. Un.* z 6 lutego zamieszcza dekret cesarski ogłaszający konwencję zawartą w d. 27-ym grudnia, pomiędzy Francją i Prusami, ustanawiającą opłaty telegraficzne pomiędzy temi dwoma krajami. Wiadomo, że podług przepisów tej konwencji, wprowadzonej w wykonanie od 1-go stycznia 1865 r., opłata od pojedyńczej depeszy wynosi 3 franki (24 srebrnych groszy), dla miejscowości położonych przed Wezerą i Werrą, dla tych zaś które znajdują się po za tą linją, opłata wynosi 4 franki (talara i 2 srebrne grosze).

* *J. des D.* W przeddzień otwarcia posiedzeń ciała prawodawczego, *La France* sądzi za rzecz konieczną odezwać się do tego stronnictwa większości, które, gdyby mu ona nie przypomniała, mianowicie obowiązkowym mówcom, potrzeby bronienia polityki rządu, nie poświęciłoby się dla dynastji. Ma ono pokazać się jako najczynniejsze, jako najwięcej wojskowe, i w rezultacie jako najużyteczniejsze. Jeśli pojęliśmy jak należy *la France,* to odezwa ta wystosowaną jest do trzeciego stronnictwa; ale czy w rzeczy samej istnieje trzecie stronnictwo? *La Fr.* nie powątpiewa o jego istnieniu; chociaż dla nas zdaje się ono prostą chimerą. Jeśliby było trzecie stronnictwo, nie czekałoby ono na wezwanie *la France,* ażeby się okazać, wyrobić sobie miejsce i upomnieć się o swój prawomocny wpływ przy rozprawach ciała prawodawczego. Jak niewierny Tomasz, chcemy te rzeczy namacać palcami; nie mamy ochoty przypisywać rzeczywistości stronnictwu politycznemu, które jest niewidzialnem i milczącem, a które tylko od czasu do czasu w takim lub w takim dzienniku daje znak życia o sobie przez rzucanie małych pocisków; uwierzylibyśmy podobnież łatwo w duchy znoszące się z prostymi śmiertelnikami za pośrednictwem wirujących stołów.

Köln. Z. Jak to już wiadomo, sułtan podarował kościół św. Anny w Jerozolimie rządowi francuzkiemu, który rozkazał natychmiast rozpocząć reperacją owej budowy. W tych dniach, p. Drouyn de Lhuys, dla przyzwoitego dokończenia rozpoczętych robót i dla zburzenia niektórych starych domów przytykających do ścian pomienionego kościoła, zażądał od rady stanu nadzwyczajnego zasiłku w ilości 140,000 fr. i takowy otrzymał; sądzą że owa suma na powyższy cel będzie dostateczną.

Meksyk.

* *Le Nord.* Korespondencja paryzka wystawia w prawdziwem ich świetle pogłoski rozprzestrzeniane w dziennikach angielskich o mniemanem ustąpieniu niektórych prowincij meksykańskich Francji. Pogłoski te, jak powiada wspomniona korespondencja, zupełnie są bezzasadne; jednakże w Paryżu na serjo myślą o tem, aby użyć finansom Meksyku, zastępując coroczne wypłaty do jakich się zobowiązał względem Francji za koszta wojenne, ustąpieniem dochodu z pewnej liczby pokładów złotodajnych, których exploatacji podjęłaby się Francji, czy to wprost czy też za pośrednictwem wspólki finansowej. Co się zaś tyczy nominacji p. Givin na gubernatora prowincji Sonora, Niższej Kalifornji i Chihuahua, takowa miałaby na celu zwrócenie ku tym trzem prowincjom emigrantów, którzy coraz liczniej opuszczają Stany Zjednoczone; zdolności i czynność jakie p. Givin rozwinął przy kolonizacji Kalifornji, oraz pomyślne skutki jego starań w tym kraju, ściągnęły na niego uwagę cesarza Maksymiljana, i dozwalają wnosić, że nie mniej szczęśliwym byłoby w przeprowadzeniu podobnego zadania w wyżej wymienionych prowincjach meksykańskich.

Turcja.

* *Wand. Belgrad, 27 Stycznia.* Poczta turecka z Serajewa została niedawno zrabowaną pod lasem koło Zenicy. Na szczęście, konsul austrjacki w Serajewie zaprowadził własną pocztę pomiędzy tem ostatniem miastem a Brodem, w Slawonji austrjackiej, która to poczta jest bardzo czynną w przewożeniu korespondencji.

* *Wand. Cetynja, 31 Stycznia.* Senator serbski Mihajłowicz, którego książę serbski przeznaczył do reprezentowania go, jako ojca chrzestnego, przy chrzcie córki księcia czarnogórskiego, przybył tu w towarzystwie dwóch innych urzędników serbskich i konsula ruskiego, rezydującego w Dubrowniku. Księżniczka ochrzczoną została 26 stycznia, w dniu św. Sawy, patrona kościoła wschodniego; oprócz Mihajłowicza, żaden inny ojciec chrzestny lub matka chrzestna nie byli ani obecnymi ani reprezentowanymi. Nadano księżniczce imiona Cjubica-Zorka. Książę Michał serbski przysłał swej córce chrzestnej w prezencie czapkę narodową i parę trzewików narodowych, wartości 4,000 dukatów.

Włochy.

* *Köln. Z.* Wspomnieliśmy o pogłoskach mających związek z pokazaniem się francuzkiego parowca w porcie Civita-Vecchia. *Indep. Bel.* donosi, że rząd francuzki przedsięwziął te środki ostrożności z powodu ukartowanego planu pomiędzy watykanem a kamarylą królowej hiszpańskiej, według którego ma runąć gabinet Narvaeza i być zastąpionym przez samych ultramontanów, którzy Ojcu św. ofiarują przytułek w Hiszpanji, i Pius IX opuści Rzym jeszcze przed wyjściem z niego francuzów. Wiadomość ta brzmi jakoś dziwnie; wspominamy o niej jedynie dla tego, ażeby pokazać, że coś właściwie gotuje się, co sprawę rzymską jeszcze bardziej zawikłać może.

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Paryż, 6 lutego 1865.

Krew pomordowanych niedługo czekała pomsty. W obec Polski i świata, przywódzcy buntu, wzajemną skargą o zdradę i kradzież, wywołali już dla siebie sąd i wyrok — wyrok którego potomność nie zmieni. Dziś, a raczej jutro, gdyż dotąd tajemnica pokrywa czyn okropny, otóż jutro, Europa zdumiona, dowie się o nowej hańbie, która Polskę powstańczą dotknęła w osobie jednego z jej naczelników, — w osobie jednego z tych ludzi, którzy przez długie lata przedstawiali ją przed Zachodem.

Chcemy tu mówić o Mierosławskim, który obwiniony o zbrodnię, na jakie tylko człowiek zdobyć się może, przemykał się dotąd bezkarnie przez świat. Wymówny, wielka mina, choć tchórz w gruncie, któryby zemdlał na szafocie, otoczon przyboczną strażą zbirów na wszystko gotowych (nie z poświęcenia, lecz dla 5 franków); — człowiek ten podłością straszny, rzucał się na sławę ludzi pojedyńczych i narodów między którymi żył, łżył i potępiał wszystko, a tłum głupi, wysokością i nietykalnością dyktatury odurzony, pozwalał sobie pluć w oczy.

Dziś szalbierz ten, który w wilję Krzywosędzkiej bójki, chciał uciec w nocy, cichaczem, z pod straży swych towarzyszów, morderca zimny tysiąców, po napisaniu ostatniej karty hańbiącej Polskę, zakończył zawód swój polityczny, dwoma policzkami, które gromem spadły na sponiewierane jego oblicze.

Tak, dnia 3-go lutego, o godzinie 6-ej minut 15 wieczorem, w kawiarni Voltaire, place de l'Odeon, otoczony strażnikami. wówczas kiedy piszczącym głosem, wykładał *orlętom* teorję łotrowstwa powszechnego, dwóch młodych M..... z bogatej i znakomitej rodziny z królestwa, weszło do sali, gdzie jeden w obec zgromadzonych francuzów i polaków, uderzył dwa razy w twarz Mierosławskiego, a drugi osłupiałemu z zadziwienia wodzowi rzucił swą kartę — poczem obydwaj wyszli.

Jenerale, krwi! krwi nam potrzeba! do zmycia tej hańby, zawołali przyboczni po wyjściu M...., wówczas kiedy francuzi oniemieli z zadziwienia, spoglądali na człowieka tak śmiertelnie zbezczeszczonego, który więcej, być może, w tej chwili czuł ból, szczęk obrażonych, aniżeli moralne następstwo policzka. Po przyjściu nieco do siebie, przybrawszy minę rezygnacji męczeńskiej, z uśmiechem melancholicznym wyrzekł te bluźniercze słowa: „I Chrystus został uderzony".—Poczem, ten nowego rodzaju Baudouin, powstał i wyszedł z większą butą aniżeli wszedł. Co więcej nazajutrz, miał odwagę przyjść do tej samej kawiarni.

M..... dziś wyzwani przez 5-ciu już najemników, tego w tak nowy sposób dla wojskowych pobitego jenerała, strzelają się w Belgji, wówczas kiedy Mierosławski, być może, potrzebujący śmierci tych młodzieńców, pociesza się zapewne, tą myślą, że nie on jeden jest pokrzywdzony w ten sposób. Jenerał bowiem W. Z. jeden z Merowingowskich ministrów, więcej takich razów dostał (ludzie wyżsi razy tylko liczą: im większa ich liczba, tym gorsze naturalnie następstwa dla zdrowia), a jednak nic na *cześci* między ziomkami nie stracił... ma pieniądze za sprzedanych polaków anglikom i turkom.

Pokora jednak chrześcjańska jenerała W. Z., zgadza się jego z rolą opiekuna jezuitów, i dla tego zasługuje na wyrozumiałość, ale czerwony Mierosławski, dyktator demagog, bronić się ewangelją przeciwko policzkom, to więcej niż charakter p. Ludwika obiecywał.

Nihil admirari; nas już nic nie dziwi; ale kraj, świat cały, zdziwią się nie pomału, jak opowiem dla czego, dwaj M.... zmuszeni zostali uciec się do tak smutnej ostateczności.

L. Mierosławski ma wydać w tych dniach, dalszy ciąg dokumentów urzędowych pod tytułem: „Gallerie de chenapans".

Autor powinien zajmować rozdział pierwszy tego tak interesującego dzieła, policzki mu starczą za reklamę, — a następne kilka wierszy za rekomendację przed czytelnikami. A teraz, mój drogi jenerale, mój niezrównany Bazyli, niech ziemia ci będzie tak lekką jak grot, którym cię uderzą.

Łoskot policzków, odbił się od twej twarzy echem, które już na wieki odbijać się będzie w dziejach skalanej zbrodniami organizacji. Scripta manent, — policzki zapisane zostają.

Dawniej dyktator padał pod gradem kul, wołając: „koniec Polski." — Dziś parodjista dyktatury, — nam nie chodzi nawet w tej chwili o człowieka, ale o principium władzy i godności, — niezdolny strzelić sobie w łeb, z hańby swej się śmiejąc, „hańba Polsce" powiada!

Teraz pióro kładę na bok, przyjaciele właśni Mierosławskiego niech o nim mówią.

„Matka M....., właścicielka miljonowego majątku, ma możność wydziedziczenia swych synów. „Mierosławski, który postrzegł, że wszelkie polityczne zajęcia przestały mu już udawać się, rzucił okiem na starą wdowę, w zamiarze podbicia „jej swą piękną brodą i heroiczną postawą, (znacie ją z litografij i fotografij, które go na koniu, „z szablą w ręku (sic) przedstawiają). Młodzi M. „zatrwożeni słusznie najezdniczemi zamiarami jenerała-pogromcy, postanowili go od nich odwieść pojedynkiem, a że wyszarzały pan młody, „nie stanął jak zwykle na placu, więc na obliczu ucierpiał." — Złośliwi powiadają, że to są dopiero pierwsze jego zapowiedzie.

Koniec wieńczy dzieło; Mierosławski odpowiedział godnie na to przysłowie; żywot jego cały, służyć będzie odtąd za fronton dla rzeczywistej „*galerji łajdaków*" (chenapans). Szkoda tylko, że nie został on wypoliczkowany temu lat trzy, kraj bowiem nie opłakiwałby dzisiaj tych klęsk jakiemi go nawiedził zbieg z pod Krzywosądzy.

Fouque o powstaniu.

(ciąg dalszy, patrz N. 32.)

Czyż nie było szyderstwem, iż przez rok wierzono, że ta armja ochotników reprezentowała lud, była zwerbowana z pośród narodu?

Z najmniejszą znajomością wojskową, łatwo można było dostrzedz, że te wojska, pozbawione *jednozgodności*, nie mające z sobą *zespolenia*, nie tworzyły armji ludowej, a zatem i narodowej.

Jednorodność (w jakimkolwiek bądź wojsku) wynika z moralnego podobieństwa żołnierzy. Wypływa z jednozgodności *idei* i sposobu formowania się wojska. Poczucie karności powoli wsiąka, *pierwszą jego zasadą jest jedność narodu*. Lud w rewolucji, we wrzeniu buntu, dostarcza armję ochotników najjednorodniejszych, ponieważ ożywiony jest jedyną ideą energicznie się wykazującą (Przykład: wojska rzeczpospolitej francuzkiej).

Zespolenie jest to doskonała znajomość, ze strony żołnierzy, swych niższych i wyższych zwierzchników. Ta znajomość nadaje wzajemną, niezbędnie konieczną ufność; jeżeli jej brak, wszystko j st stracone.

Siła opinji nie mniej jest potężna na wojnie, jak w rozprawach publicznych. Tam, gdzie wytwarza się wielka idea (sprawiająca jednorodność), ukazuje się zawsze wielka zdolność organizacyjna (sprawiającą zespolenie). Tam gdzie idea jest słaba, wszystkiego brak; wszędzie spotyka się próżnię i zawód. (Przykład: najemna armja króla Neapolitańskiego, zuawi papiezcy jenerała Lamoricière, a obecnie polska armja powstańcza).

Panowanie siły czysto fizycznej i materjalnej minęło; kiedy sprawa zła jest do gruntu, ma tylko obrońców bez odwagi.

Nie przeczę, aby lud polski nie miał być mężnym; sądzę nawet, że z tych ludzi muszą być dzielni żołnierze, kiedy są *odrodzeni*, wyćwiczeni. Dowodzą tego zresztą szczątki armji polskiej uorganizowane w legje przez pierwszego konsula, pułki ułanów cesarstwa; ale głośno zaprzeczam, aby powstańcy byli mężnymi.

Kilku bohaterów zamięszanych w motlochu powstańców, nie stanowią armji bohaterskiej. Nullowie, Yünki, Narbuttowie, Waligórscy, Padlewscy, Rochebrunowie, Wysoccy, Lelewelowie, Chmielińscy, czyż sami stanowią armję powstańczą? Kilka dział mężnie zabranych nieprzyjacielowi, kilka pięknych czynów, czy mogą zrównoważyć ogromny ciężar czynów haniebnych? Nie sądzę.

Zbiorowisko tchórzy stanowi wojsko *rządu* i *rząd* może mieć tylko wojsko tchórzy. Nie robi nic (przeciwnie) aby zmienić ich duch. Nie układa żadnego planu. Czeka na *interwencję!* A komitet, toż to klasa która uznaje się za światłą w Polsce? Jakaż może być bardziej stanowcza wskazówka, moralnej zgrzybiałości! Jakże chcieć, żeby ta szlachta utworzyła lud?

Tchórzostwo tych *powstańców* jest tak widoczne, tak niezaprzeczalne, tak jawnie uderza w oczy, tak silnie krzyczą *w tył!*, kiedy kilku rzadkich oficerów próżno woła *naprzód!*, iż ukazuje się następująca proklamacja:

Mieszkańcy Galicji Zachodniej!

„Smutne doświadczenie ostatnich czasów przekonało, że oddziały wkroczywszy w granice kongresówki, za pierwszem spotkaniem się z nieprzyjacielem, pomimo rozkazów, prośb i groźb dowódców, pomimo przykładu kilkunastu lub kilkudziesięciu ludzi odwagi i poświęcenia pełnych, w tychże oddziałach będących, pierzchają zazwyczaj haniebnie i w rozsypce granice Galicji przekraczają.

„Każden taki oddział podwójną sprawie narodowej przynosi stratę: stratę materjalną wyłożonych, a tak ciężko i z poświęceniem zebranych pieniędzy, na wyekwipowanie oddziałów i stokroć boleśniejszą stratę moralną, bo zwątpienie w męztwo i poświęcenie polaków.

„Zważywszy, iż już rząd narodowy rozporządzeniem swem w maju bieżącego roku wydanem, potępia i pod sąd oddaje tych wszystkich, którzy w szeregach narodowych służąc — bez rozkazu dowódcy w granice Galicji wkraczają;

„Zważywszy, że zadaniem naszem jest: wspierać wszelkiemi siłami powstanie, a ludzie ci postępowaniem swojem szkodę tylko temuż powstaniu przynoszą;

„Wzywa się niniejszem mieszkańców Galicji zachodniej, iżby ludzi z oddziałów, którzy wnet po przejściu, w granice Galicji powrócili, w domach swoich tylko w takim razie przyjmowali, jak skoro ci, kartą od dowódcy w tym celu otrzymaną, wylegitymować się potrafią; w przeciwnym zaś razie, aby ludzi takich, jako niedopełniających zobowiązań swoich, w domach nie przechowywali i wszelkiej im moralnej i materjalnej odmawiali pomocy, jeżeli nie chcą sami stać się protektorami i wspólnikami zbrodni i tchórzostwa.

„Władze właściwe przedsięwezmą stosowne kroki do pociągania rzeczywiście winnych, do surowej odpowiedzialności."

W tej proklamacji, będącej szacowną próbką manifestów *rządu*, znać, jak wielka była potrzeba dodania odwagi tym ludziom bez serca. Komitet chwilowo porzuca swą optymistyczną politykę, i zgadza się na to, że *polacy nie biją się odważnie*. Wszelako ajenci rządu narodowego nie odstępują od zwyczajnego toku wyrażania się, mówią o nadzorowaniu rzeczywiście winnych obywateli, mówią o pismiennych pozwoleniach oficerów, tak jakby istniała jaka karność, jaka cywilna i wojskowa organizacja, pozwalająca na to wszystko.

Czy panowie z komitetu ośmieliliby się utrzymywać, że po tej proklamacji, wszystkie dwory Galicji, wszystkie mieszkania szlachty, nie ukrywały wszystkich niegodnych uciekinierów z krolestwa? Czyż wszyscy powstańcy, wszyscy obywatele, wszyscy ajenci komitetu, nie byli bezustannie winnymi bez wyjątku?

Czy te proklamacje *rządu*, były czytane przez kogokolwiek prócz panów? Żolnierze, po większej części, nie umieli czytać, a nikt nie trudził się nad ich uczeniem. Czyż wszystkie te pocieszne manifesta, nie miały jedynie na celu utrzymywanie Europy w niedorzecznem przekonaniu, że Polska była uorganizowana i jednozgodna?

Ten, ktoby dowiódł przeciwnego, byłby znakomitszym od wszystkich mistrzów kłamstwa, jacy kiedykolwiek się ukazali.

Nie! trzeba innych ludzi jak *powstańcy*, aby zwalczyć potomków żołnierzy Suwarowa, dzieci żołnierzy z Moskwy, którzyby zburzyli, spalili, skruszyli swą ojczyznę, żeby ją rzucić na wiatr, raczej niż pozwoliliby pozostać w niej cudzoziemcowi.

Napoleon, który znał się na męztwie, mówił o rosjanach: „Nie tylko trzeba ich zabijać, ale jeszcze popychać żeby padli na ziemię." Coby powiedział wielki Cesarz o tym tłumie uciekinierów? To co powiedział o wenecjanach, a co myślał o polakach: „Niech uciekają! nie potrzebuję ich!" Jednych zniósł, drugich nie odbudował. *(d. c. n.)*

Odpowiedź Gazecie Szlązkiej.

(Schles, Ztg. Nr. 47).

Czynności komitetu urządzającego i komisji do spraw włościańskich, ciągle ulegają zarzutom ze strony prasy zagranicznej. Zarzuty te, oczewiście, obrachowane są na łatwowierność owej części czytelników, która nie zadaje sobie pracy — badać fakta nie ulegające wątpliwości i pragnie tylko wiadomości rozdrażniających uczucie. Jest to ogólna cecha wszystkiego, co było pisane o ruskich środkach rządowych i administracyjnych w królestwie polskiem od owego czasu, kiedy dawne marzenia rewolucjonistów polskich, wyraziły się w otwartym rokoszu przeciw prawym władzom. Jakkolwiek uroczyście odparte zostały krzyki gazeciarzy ostatniemi wypadkami buntu, jakkolwiek oczewistą jest dla ludzi rozsądnych szkoda, zrządzona temi rozgłaszaniami całemu krajowi polskiemu, jednakże propaganda zagraniczna nie traci jeszcze nadziei, że wielu jej uwierzy i prowadzi dalej swą robotę, zastosowywając się do nowych okoliczności.

Zbyteczną byłoby rzeczą odpowiadać na każdy fałsz, w który tak obfitują korespondenci polscy gazet zagranicznych. Kiedy ich łączna gadanina wpłynęła nareszcie na jednę z gazet niemieckich (Kreutz-Zeitung), która dotychczas zostawała w bezstronnym stosunku do administracji ruskiej w Polsce, przedstawiliśmy szereg dowodów przekonywających w *Dzienniku Warszawskim* i w szpaltach gazety pomienionej. Odeprzeć te dowody okazało się niepodobnem, dla żadnego z nieprzyjaznych nam pism perjodycznych zagranicznych, gdyż fakta odpierają się tylko faktami. Niektóre z nich, pod pozorem odpowiedzi, naiwnie przekonywały nas sztuką djalektyki i logiką; inne pomijając milczeniem przytoczone przez nas dowody obu stron, ograniczyły się na ogólnikach i ubolewaniach nad losem Polski, reorganizowanej przez rząd ruski. Nareszcie w *Gazecie Szląskiej* podjęto znowu tęż samą kwestję, którąśmy roztrząsali we wszelkich jej szczegółach, z powodu dwóch artykułów, zamieszczonych w *Kreuz-Zeitung* z roku zeszłego. Ubolewając, że ów organ umiarkowanych berlińczyków „zrzeka się toczenia dalej walki za dobrą sprawę," korespondent warszawski gazety szląskiej mówi o niezgodności wykonania prawa z 19 lutego (2 marca), z zamiarami prawodawcy w takim tonie, jak gdyby z naszej strony i mowy nawet o tem nie było. Podobnie do autora artykułów, na któreśmy odpowiedzieli, przedstawia on urządzenie włościan polskich, jakoby zemstę ze strony rządu ruskiego. Zapewnia on, że właściciele tracą bez wynagrodzenia to co do nich należy z prawa, i nie robi żadnej różnicy pomiędzy prawem legalnem a prawem mocniejszego. W tym duchu mówi on, między innemi, i o czynszach zaległych, które, podług jego słów, w niektórych majątkach dochodzą do 6,000 rs., zapominając o zadaniu swego artykułu „nie dotykać prawodawstwa z 19 lutego (2 marca), lecz tylko sądzić, czy wykonanie takowego zgodne jest z zamiarami rządu." W 2 m artykule ukazu o urządzeniu włościan powiedziano, jak nie można wyraźniej, że „włościanie uwalniają się od wszelkich bez wyjątku powinności, któremi obłożeni byli na korzyść dziedziców, jako to: od pańszczyzny, okupu w gotowiźnie, odsepu, czynszu, danin i t. p." oraz, że „wszelkie dochodzenie zaległości z zniesionych powinności, ustaje i nie może mieć miejsca w przyszłości."

Przedstawiając te i inne tym podobne środki rządu jako rodzaj zemsty za powstanie szlachty, zostaje on w sprzeczności z tem wszystkiem, co

powiedział o konieczności urządzenia bytu włościan, a swe skryte, chociaż oczewiste niezadowolenie z prawa, którego zmienić już nie podobna, przenosi na jego wykonawców, których dążność zmienić uważa on, jak się zdaje, za możebne. Zresztą objawy podobne ze strony nieprzyjaznego nam stronnictwa są nader naturalne, i będą się powtarzały dopóty, dopóki działania komitetu do spraw włościańskich nie zostaną ukończone i nie nabierą siły faktu dokonanego. Ale nie pojmujemy, w jakim celu autor zapewnia, jakoby obywatele zaliczeni zostali do składu gmin bez prawa znajdowania się na zebraniach gminnych i mienia na nich głosu. Widocznie utyskując na równouprawnionych włościan w sprawach cywilnych z obywatelami i nieżycząc się przyznać przed Europą, że obywatele *nie chcą* uczestniczyć w zebraniach gminnych z prawem głosu na równi z włościanami, przedstawia obywateli jako „niemych“ w obec sądu gminnego, który (jak mówi) zapozywa ich podług swego widzimisię i sądzi bez apelacji na kary do 30 rs. Autor zapomina albo nie chce pamiętać, że włościanie wybrali na wójtów gmin 120 osób ze szlachty. Osoby te zasłużyły przez swe czyny poprzednie na zaufanie włościan i dla tego stanęli na czele owego sądu, na który on się uskarża. Włościanie wybrali ich, nie zważając nawet na to, że z powodu okoliczności politycznych nie mogli się oni znajdować na pierwszych wyborach. Ale teraz kiedy kraj uspokojony i wszystko wróciło do swych granic legalnych, nic nie przeszkadza szlachcicowi, jako członkowi gminy, zasiadać na wyborach i korzystać ze wszystkiego, co w oczach włościan stanowi jego przewagę nad innymi kandydatami. Podobne wnioski są obce dla naszego autora, ma on tylko jednę rzecz na widoku, to jest przedstawić bez wyjścia położenie obywateli przy nowym porządku rzeczy w królestwie polskiem. Ani pozostawione każdemu prawo zażaleń na decyzje władz miejscowych, ani obowiązkowa, na żądanie obywateli, zamiana prawa do użytków, wskazana prawem, nie zwróciły na siebie uwagi warszawskiego korespondenta *Gazety Szląskiej*.

„Czyż nie dość już przez te wszystkie środki byłoby zabrane jednym a dane drugim,“ mówi on, sdradzając znowu swe zadanie dotyczące prawodawztwa. „Nie, tu jeszcze nie koniec amputacji! Ostatek co nam pozostał, nasze grunta folwarczne, także są amputowane, aby nas ostatecznie doprowadzić do położenia bez wyjścia.“ I zaraz potem powtarza narzekania obywateli, które były już przez nas objaśnione, na zasadzie praw, w *Dzienniku Warszawskim* i *Gazecie Krzyżowej*. Powołuje się on nawet na gazetę, która podług jego własnych słów, „w skutku polemiki *Dziennika*, odmawia toczenia walki za dobrą sprawę.“ Opierając się na zbitych przez nasjej artykułach, twierdzi on w obec swych czytelników, prawie w tych samych wyrazach, „że tu nie prawodawca, ale tłumacze prawa winni są nadużycia i odstąpienia z drogi prawa,“ i że „to dowiedzione jest przez cały sposób działań komisij włościańskich.“ Dalej zestawia on niektóre artykuły ukazów z 19-go lutego i stara się dowieść, jakoby komisarze odbierali obywatelom i oddawali włościanom to, co samo prawo uznało nietykalną własnością pierwszych; mianowicie wbrew art. 10, oddają osady znajdujące się „nie we wsi.“ To określenie przecząc poprzedzone jest w prawie definicją stanowczą, na którą autor nie powołuje się, i podług której pozostają obywatelom domy służących dworskich, znajdujące się przy dworze lub folwarku.“ Tymczasem rzeczywiście domy włościańskie okazały się między folwarkami i wsiami, tak, że bardzo często nie można powiedzieć, gdzie się zaczyna wieś a gdzie folwark. Przy rozstrzyganiu tego nieporozumienia, postępowano zupełnie bezstronnie: szala nie była nachyloną ani na tę, ani na drugą stronę. Postanowiono nie przysądzać włościanom wszystkich kosztownych budowli, lecz udzielać im tylko chałupy nie wiele warte. Rozjaśnienie tej nader zawikłanej okoliczności dokonane było w 6-m okólniku komitetu urządzającego, o którym wspominano w artykule poprzedzającym. Następnie wyrażenie, że bliskie znajdywanie się chałup włościańskich przy folwarkach, może być niedogodnem dla gospodarstwa, usuwa się przez to, że podług art. 22-go Ukazu powinny być ułożone przepisy o przeniesieniu domów, należących do włościan mających mniej jak 3 morgi gruntu. Budzą się obawy, że z wprowadzeniem w wykonanie Ukazów z 1844 r., wielkie gospodarstwa staną się niemożebnemi, z powodu braku robotników; ale obawy te nie mają żadnej zasady. Braku robotników nie ma i nie będzie, tak dla tego, że jeszcze pozostaje nader wielu włościan nieposiadających gruntów, jak i dla tego, że nowi drobni właściciele wynajmują się po dawnemu do robót, tylko z niejakiem powiększeniem opłaty zarobkowej. O jednem i o drugiem już mówiliśmy w poprzednim naszym artykule.

W ogóle działania Komisji do spraw włościańskich wykazały się w rozmaitych wypadkach szczegółowo wyłuszczonych w *Postanowieniach Komitetu urządzającego*, drukowanych w *Dzienniku Warszawskim*. Tam dokładnie określono, jakie grunta ulegają, a jakie nie ulegają przyznaniu na własność włościan. Jeśli autor w tych postanowieniach widzi nadużycia pod względem tłumaczenia prawa i sprzeczność z zamiarami Prawodawcy, to nie przekonamy go i wszystkich zdolnych do wierzenia mu, żadnemi dowodami.

Ponieważ autor powtarza skargi zbitych przez nas artykułów *Gazety Krzyżowej* co do obdarzenia gruntem włościan nieposiadających takowego, przeto i my ze swej strony powtórzymy, że gdyby na ludzi, przemieszkujących w domach zbudowanych przez obywateli, nie rozciągać prawa własności, to nie byłby wprowadzony w wykonanie 5-ty artykuł Ukazu o urządzeniu włościan, który tak określając rozszerza działanie ukazu z 1846 roku, i że komisarze przywracając prawa włościan do gruntów, które im niesprawiedliwie odebrane były przez obywateli, wykryli tyle gruntów włościańskich weszłych w skład folwarków obywatelskich, że podług naszego obliczenia w artykule poprzedzającym, obecnie, kiedy prace Komisji w tym względzie są jeszcze dalekie do ukończenia, już wykryto 12½ tysięcy włościan pozbawionych gruntów przez obywateli polskich od 1846 roku. I cóż znaczą zarzuty autora w obec tej wymownej cyfry?

W głosie jego słyszymy jęki tego nieuleczonego chorego społeczeństwa polskiego, które nie znosi żadnego dotknięcia do samego swego schorzałego miejsca... Skoro przejdzie choroba, która dotknęła organizm tego społeczeństwa od przeszłych wieków, kiedy nowi gospodarze wiejscy urządzą swe interesa na podstawach wskazanych siłą rzeczy, sąd ich o teraźniejszej reformie będzie, bezwątpienia, inny. Oczekiwać bezstronnego ocenienia naszych działań podczas samego procesu reformy, od takich ludzi jak korrespondenci polscy gazet zagranicznych, byłoby to wyobrażać ich sobie stojącymi powyżej swego społeczeństwa.

Kronika.

*(Bal rusiński). *Słowo* donosi, że pierwszy w tym roku bal rusiński we Lwowie, dany w domu narodowym, powiódł się wybornie; zgromadziło się nań przeszło 300 osób.

*(Mrozy w Wilnie). Prawdopodobnie jak to mówią włościanie: Czas „podtatusiał“ i z powodu starości lat nie zdąża w porę ze swem brzemieniem. Mrozy kreszczeńskie, które jak należy wnosić z ich nazwy, powinny się zjawiać około uroczystości Trzech króli, opóźniły się i nastały dopiero teraz, to jest prawie w trzy niedziele później. Ale za to mrozy co się nazywa: mniej jak 17-cie stopni ani na jotę nie popuszczą, a dochodzą czasem i do 25-ciu. Karnawał jednakże nie na tem nie szwankuje, owszem ożywił się zadziwiająco podczas mrozów. W jeden dzień, 24-go stycznia, było nie mniej jak trzy publiczne zabawy.

*(Wykaz aresztowanych). W styczniu b. r. aresztowała dyrekcja policji we Lwowie 1,131 osób; z tych oddano sądom 152 osób, policja jako sąd ukarała 53 osób, a według przepisów policyjnych 926 osób; 13 ulicznic umieszczono w szpitalu.

TEATRA w WARSZAWIE.

WIELKI TEATR. — Dziś w Sobotę dnia 11-go Lutego 1865 roku, Drama w 6-ciu aktach, z francuzkiego George Sand'a tłómaczona, **Mauprat**.

Zacznie się o godzinie 7-ej.

Jutro w Niedzielę Wielki Teatr: **Don Pasquale**, przez artystów Włoskich.— **Uroczystość róż**, abonament zawieszony.— Teatr Rozmaitości: **Loża na Operę** 1-y raz. **Fortepian Berty.**

Spostrzeżenia Meteorologiczne.

Dnia wczorajszego.	o god. 6 z rana.	o god. 4 po po
Barometr w milimetrach	751.83	755.33
Termometr 100-stop	— 11°5	— 8°8
Stan nieba	poch.	poch.

Największe zimno — 9°2 R. Najmniejsze zimno — 6°0 R.
Dziś z rana — 8°6 R. zimna.

Wczoraj wysokość wody na Wiśle stóp 5 cali 5.

CENY TARGOWE.

Rodzaj produktow	dnia 10 Lutego 1865 r. Czetwert od		— do		Korzec od		— do	
	ruble srebrne i kopiejki							
Pszenica	7	95	8	36	4	85	5	10
Żyto	4	76	5	4	2	90	3	7½
Jęczmień	4	18	4	18	2	55	2	55
Owies	2	91	2	99	1	77½	1	82½
Groch polny	—	—	—	—	—	—	—	—
Kartofle	1	64	1	64	1	—	1	—

Pud siana od kop. 38 do kop. 46.
Pud słomy od kop. 20 do kop. 26.
Okowity wiadro od rs. 2 k. 63½ do rs. 2 k. 75¾
„ garniec od kop. 86 do kop. 90.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.
z dnia 11 *Lutego* 1865 r.

		żądano rsr.	kop.	płacono rsr.	kop.
Monety.					
Pół-Imperjały Rossyjskie		—	—	—	
Dukaty Holenderskie nowe ważne		—		—	
Papiery.					
Obligi Skar. za 100 rs. (opr. kupon.)		88	79½	—	—
Listy Zast. III-go Okresu Serya I i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs. ditto Serya II.		14	36⅚	14	34⅚
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego Dróg Żelaznych		120	—	—	—
Obligi współki Żeglugi Parowej, w Królestwie Pols. po 750 rs.		—	-	—	—
Akcje Współki Żeglugi Parowej po rs. 1·0		—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej po rs. 100 i 500		80	50	80	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsza.-Wiedeńskiej		69	75	69	25
Nowa Rosyjska pożyczka prem. z r. 1865		103	50	103	—
Wexle.					
Berlin ... 100 Tal.	2 M.	113	77½	113	62½
„ ... 100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk ... 100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„ ... 100 Tal.	k. t.	—	-	—	—
Hamburg ... 300 BMk.	2 M.	—	—	—	—
Londyn ... 1 Ft.St.	3 M.	7	73	7	71
Moskwa ... 100 Rs.	1 M.	99	33⅓	—	—
Petersburg ... 100 Rs.	1 M.	99	50	—	—
„ ... 100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż ... 300 Fr.	2 M.	82	40	—	—
„ ... 300 Fr.	1 M.	—		—	—
Wiedeń ... 150 Złr.	2 M.	101	70	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obligów Skarbu rs. 1 k. 45⅝
„ „ od Listów Zast. III-go Okresu k. 8⅙
„ „ od Nowej Rosyj. Pożyczki Rs. — Kop. —

KURSA TELEGRAFICZNE
Petersburg 29 Stycznia (10 Lutego) 1865 *roku*.

z Petersburga.	za rubel srebrny		
Weksle na Londyn 3 mies	31 ⅝	$^1/_{16}$	½
„ Hamburg 3 „	28	27 ⅞	—
„ Amsterdam 3 „	152 ½	—	
„ Paryż 3 „	330	327 ½	
„ Berlin 15 dni za 100 R.	—	—	
5. Pożyczki Stieglitza	—	—	
6. „ „	—	—	—
7. „ Rothschilda	—	—	—
5% Bilety Bankowe	—	94 ¾	95
Akcje Wielk. Tow. dróg żel. za 125 R.	—	119 ½	—
Obligacje „ „	—	—	
% Metaliki	—	—	—
„ Kupno z Lutego	—	—	

KURSA TELEGRAFICZNE.
z *Berlina dnia* 10 *Lutego*

	Żądają	Płaca
z Berlina.		
5a Pożyczka Rossyjska		72½
6ta „ „		87
Obligacje Skarbowe 4%		71⅞
Listy Zastawne 4%		75¼
Bilety Banku Rossyjskigo		78⅞
Weksle na Warszawę		78⅜
„ „ Petersburg 3 tygodniowy		87
„ „ „ 3 miesięczny		86
„ „ Londyn 3 „		—
„ „ Paryż 2 „		—
„ „ Hamburg 2 „		-
„ „ Wiedeń 2 „		88⅜
Koleje Rossyjskie		77¾
Nowa Pożyczka Premiowa		83¾
Żyto na targu		35¼
„ dostawę późniejszą		34⅞
z Wiednia.		
Weksle na Londyn		113 30
„ „ Hamburg		85 30
„ „ Paryż		45 —
Pożyczka Narodowa		79 30
5% Metaliki		72 30
Akcje Banku Kredytowego		189 20
z Paryża.		
Renta 3%		67 20
Akcje Kredytu Ruchomego		966
z Londynu.		
5% Papiery (Consols)		89½

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 795) *Rząd Gubernialny Warszawski.*
W depozycie Kasy Głównej Królestwa znajdują się asekuracje Skarbowe, jedna pod N. 454 na rs. 199 kop. 25, druga pod N. 1147 na rs. 84 kop. 63 i pół razem na rs. 283 kop. 88 i pół wynoszące, złożone w roku 1824 przez ówczesną Kasę Główną Województwa Kaliskiego na kaucją b. Nadleśniczego Leśnictwa Koło Błeszyńskiego, Rząd Gubernjalny po przekonaniu się że żadne zaległości Błeszyńskiego nie ciążą, wzywa strony interesowane, aby po odbiór do zwrotu dla przypadających certyfikatów zgłosiły się najdalej w ciągu roku jednego od daty pierwszego ogłoszenia, gdyż po upływie tego terminu rzeczone dowody na rzecz Skarbu wedle postanowienia Rady Administracyjnej Królestwa z dnia 7 (19) Grudnia 1837 r. zajęte będą.

Warszawa d. 5 (17) Listopada 1864 r.
z up. Gubernatora Cywilnego,
Radca Gubernjalny, Domparski.
za Naczelnika Kancelarji, Gurowski.

(N. D. 903) *Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu.*
Potrzebując dwóch techników, do wykonania czynności urzędowej w fabrykach cukru, wzywa osoby posiadające teoretyczną i prakryczną znajomość urządzeń, na róuży system, fabryk cukru, niemniej znaczenie wszelkich maszyn, aparatów, przyrządów i narzędzi, do wydobywania pierwszego i drugiego soku z buraków, oraz do wyrobu mączki cukrowej w zakładach tego rodzaju znajdujących się, aby z dowodami kwalifikacji swej do biura Komisji Rządowej, mianowicie do Wydziału Dochodów niestałych, jak najśpieszniej zgłosić się zechcieli.

Warszawa d. 22 Stycz. (3 Lutego) 1865 r.
Dyrektor Wydziału,
Rzeczywisty Radca Stanu, Parzelski.
(1) Naczelnik Sekcji, Słomkowski.

(N. D. 798) *Sąd Kryminalny Gubernji Płockiej i Augustowskiej.*

Stosownie do art. 11 Postanowienia Cesarsko-Królewskiego z dnia 25 Kwietnia (7 Maja) 1850 roku o opuszczających kraj swój bez pozwolenia Rządu, ogłasza w Gazecie Polskiej wyroki swe wydane dnia 25 Listopada (7 Grudnia), 30 Listopada (12 Grunia) i 1 (13) Grudnia 1864 r. w sprawach o opuszczenie kraju bez pozwolenia Rządu następujących:

I. Przeciwko Abramowi Berkowiczowi Serejskiemu.
II. Przeciwko Janowi-Kazimierzowi Jankowskiemu.
III. Przeciwko Herszowi Glinkowskiemu.
IV. Przeciwko Lejzerowi Funkięnsztejn.
V. Przeciwko Herszowi Brann.
VI. Przeciwko Juljuszowi Appell, oraz
VII. Przeciwko Juljuszowi Appell co do Wincentego Dąbrowskiego.

Z zastrzeżeniem, że nieobecnym na wezwanie Sądu niestawającym i za to wyrokami temi na karę skazanym, służy jeszcze trzech miesięczny termin od dnia umieszczenia w Gazecie Polskiej ogłoszenia tego i wyroków do usprawiedliwienia się, a tem samem i do odwołania się do Sądu wyższego, w której to drodze zasady usprawiedliwiające ich nieobecność, przez Sąd wyższej Instancji przyjęte być mogą.

Płock d. 30 Grud. (12 Stycznia) 1864/5 r.
Prezes, Bogdański.
Podpisarz, Ojrzyński.

Działo się w Płocku w miejscu posiedzeń Sądu Kryminalnego Gubernji Płockiej i Augustowskiej dnia 25 Listopada (7 Grudnia) 1864 r.

W sprawie przeciwko Abramowi Berkowiczowi Serejskiemu z własnych funduszów utrzymującemu się, z miasta Suwałk pochodzącemu, o opuszczenie kraju bez pozwolenia Rządu obwinionemu pod wyrok w I-ej Instancji przychodzącej.

Sąd Kryminalny i t. d.

Abrama Berkowicza Serejskiego z własnych funduszów utrzymującego się, z miasta Gubernjalnego Suwałk pochodzącego, za wydalenie się z kraju ojczystego niepowrócenie tegoż i nie złożenie w tym względzie żadnego usprawiedliwienia z art. 339, 340, 19, 29, 30, 31, 32, K, K. G. P., tudziąż art. 10 i 12 Postanowienia Cesarsko-Królewskiego z d. 25 Kwietnia (7 Maja) 1850 r. na pozbawienie wszelkich praw i bezpowrotne z obrębu Państwa wygnanie, z zagrożeniem zesłania na osiedlenie w Syberji, gdyby po prawomocności wyroku tego do kraju powrócił skazuje.

Koszta Sądowe umarza.
Wyrokiem w I-ej Instancji
(podp.) Krzykowski (—) Dobrowolski.
Zalecamy i rozkazujemy etc:
(podp.) Krzykowski (—) Dobrowolski.
Za zgodność,
Podpisarz Sądu Kryminalnego, Ojrzyński.

Działo się z Płocku w miejscu posiedzeń Sądu Kryminalnego Gubernji Płockiej i Augustowskiej dnia 30 Listopada (12 Grudnia) 1864 r.

W sprawie przeciwko:
1. Janowi-Kazimierzowi Jankowskiemu, lat 60, katolikowi.
2. Adamowi Ząbkiewiczowi, lat 21, katolikowi, obydwom szewcom z miasta Szreńska Powiatu Mławskiego o wydalenie się z kraju ojczystego nie powrócenie do tegoż i nie złożenie w tym względzię żadnego usprawiedliwienia obwinionym, przez Patrona Humięckiego z Urzędu bronionym, pod wyrok w I-ej Instancji przychodzącej.

Sąd Kryminalny i t. d.

Jana-Kazimierza Jankowskiego, i Adama Ząbkiewicza obydydwóch szewców z miasta Szreńska Powiatu Mławskiego, za wydalenie się z kraju ojczystego, nie powrócenie do tegoż i nie złożenie w tym względzie żadnego usprawiedliwienia z art. 340, 339, 19, 29, 30, 31, 32 K. K. G. i P. i art. 10 i 12 Postanowienia Cesarsko-Królewskiego z dnia 25 Kwietnia (7 Maja) 1850 r. na pozbawienie wszelkich praw i bezpowrotne z obrębu Państwa wygnanie; z ragrożeniem zesłania na osiedlenie w Syberji, gdyby po prawomocności wyroku tego do kraju powrócili skazuje.

Koszta umarza.
Mocą wyroku w Iej Instancji wydanego.
(podp.) Krzykowski. (—) Ojrzyński.
Zalecamy i rozkazujemy etc.
(podp.) Krzykowski (—) Ojrzyński.
Za zgodność,
Podpisarz Sądu Kryminalnego, Ojrzyński.

Działo się w Płocku w miejscu posiedzeń Sądu Kryminalnego Gub. Płockiej i Augustowskiej dnia 1 (13) Grudnia 1864 r.

W sprawie przeciwko Herszowi Glinkowskiemu o opuszczenie kraju obwinionemu, pod wyrok w I-ej Instancji przychodzącej.

Sąd Kryminalny etc.

Hersza Glinkowskiego łat 46, starozakonnego, kuśnierza z Kudzborka za wydalenie się z kraju ojczystego nie powrócenie do tegoż i nie złożenie w tym względzie żadnego usprawiepliwienia z art. 339, 340, 19, 24, 25, 30, 31, 32, K. K. G. i P. art. 10 i 12 Najwyższego Ukazu z dnia 25 Kwietnia (7 Maja) 1850 roku na pozbawienie wszelkich praw i bezpowrotne z obrębu Państwa wygnanie, z zagrożeniem zesłania na osiedlenie w Syberji, gdyby do kraju po prawomocności wyroku powrócił, skazuje.

Koszta umarza. Wyrokiem w Iej Instancji.
(podp.) Krzykowski. (—) Suski.
Zalecamy i rozkazujemy etc.
(podp.) Krzykowski. (—) Suski.
Za zgodność,
Podpisarz Sądu Kryminalnego, Ojrzyński.

Działo się w Płocku w miejscu posiedzeń Sądu Kryminalnego Gub. Płockiej i Augustowskiej dniu 1 (13) Grudnia 1864 r.

W sprawie przeciwko Lejzerowi Funkiensztejn i dalszym o opuszczenie kraju obwinionym, pod wyrok w I-ej Instancji przychodzącej.

Sąd Kryminalny etc.

1. Lejzera Funkiensztejn lat 30, felczera z Płońska.
2. Józefa Sochociner lat 31, szewca z tegoż miasta.
3. Dawida Rypin lat 28, krawca z Kuchar, w zarzucie samowolnego opuszczenia kraju z art 14 ust. 2 Ukazu z dnia 25 Kwietnia (7 Maja) 1850 r. uwalnia, koszta umarza. Wyrokiem w I-ej Instancji.

(podp.) Krzykowski. (—) Suski.
Zalecamy i rozkazujemy etc.
(podp.) Krzykowski. (—) Suski.
Za zgodność,
Podpisarz Sądu Kryminalnego, Ojrzyński.

Działo się w Płocku w miejscu posiedzeń Sądu Kryminalnego Gubernji Płockiej i Augustowskiej dnia 1 (13) Grudnia 1864 roku.

W sprawie przeciwko Herszowi Braun o opuszczenie kraju obwinionemu, pod wyrok w I-ej Instancji przychodzącej.

Sąd Kryminalny i t. d.

Hersza Braun lat 42, starozakonnego, krawca z Lipna, w zarzucie samowolnego opuszczenia kraju z art. 14 ust. 2 Najwyższego Ukazu z dnia 25 Kwietnia (7 Maja) 1850 r. uwalnia wyrzeczenie co do Abrama Brauna już pod d. 15 (27) Sierpnia 1861 r. w sprawie przeciwko Michałowi Abram osądzonego pomija. Koszta umarza. Wyrokiem w I-ej Instancji.

(podp.) Krzykowski. (—) Suski.
Zalecamy i rozkazujemy etc.
(podp.) Krzykowski. (—) Suski.
Za zgodność,
Podpisarz Sądu Kryminalnego, Ojrzyński.

Działo się w Płocku w miejscu posiedzeń Sądu Kryminalnego Gubernji Płockiej i Augustowskiej dnia 2 (14) Stycznia 1860 roku.

W sprawie przeciwko Juljuszowi Appell i 60 kilku innym o opuszczenie kraju bez pozwolenia Rządu obwinionym, przez Tyszkę Patrona bronionym, żądającego, aby podsądnych od winy i kary uwolnić.

Sąd Kryminalny i t. d.

Co do:
1. Bukatego Antoniego, syna szlachcica b. ucznia Gimnazjum w Suwałkach.
2. Brejnowskiego Kazimierza (mylnie Bujnowskiego) wyrobnika z gminy Kolniey Powiatu Augustowskiego.
3. Doliwę Jana-Adolfa-Franciszka trzech imion szlachcica, właściciela dóbr Kumelska w Powiecie Łomżyńskim.
4. Ezykowskiego inaczej Irzykowicza Feliksa b. Pisarza przy Wójcie gminy Dowspuda Powiatu Augustowskiego.
5. Gronkowskiego Konstantego b. Budowniczego w mieście Sejnach.
6. Gawińskiego mylnie Galińskiego Jana Aplikanta Trybunału Augustowskiego.
7. Gutowskiego Ludwika b. Wójta gminy Łabno z Okręgu Dąbrowskiogo.
8. Jakóbowskiego Konstantego z miasta Suwałk, syna Józefa mieszkającego w parafji Poniemoń Okręgu Dąbrowskim.
9. Kamińskiego Stanisława, stolarza z miasta Pyzdr Gubernji Warszawskiej.
10. Konrazewskiego Ignacego Oficjalistę prywatnego z wsi Uścinka Powiatu Łomżyńskiego.
11. Marcinkiewicza Piotra b. asystenta Kasy Powiatu Augustowskiego.
12. Mońkowskiego Józefa z miasta Augustowa, Pisarza przy Naczelniku Komendy Żandarmskiej.
13. Mizgiera właściwie Kling Jakóba b. Aplikanta przy Komorze Celnej z miasta Tykocina.
14. Oleksego inaczej Olesiaka (mylnie Olskiego) Leona, czeladnika rymarskiego z miasta Łomży.
15. Pieńkowskiego Józefa, szlachcica z wsi Pieńki Borowe gminy Jedwabno Powiatu Łomżyńskiego.
16. Poczobuta Feliksa b. kancelistę z miasta Raczek Powiatu Augustowskiego.
17. Poczobuta Wiktora, brata powyższego.
18. Platyńskiego Michała, strażnika rezerwowego z Suwałk.
19. Rukowskiego Konstantego, inaczej Rukoszewskiego, strażnika Celnego ruchomego, ze wsi Łabno Okręgu Dąbrowskiego.
20. Rosławskiego Wojciecha, syna cieśli, Pisarza prywatnego z miasta Augustowa.
21. Rostawskiego Jakóba, cieślę z tegoż miasta.
22. Rybińskiego Wiktora, wyrobnika z wsi Bogusz Okręgu Biebrzańskiego.
23. Trzaskę Juljana, rządcę folwarku Macianowa, Okręgu Kalwaryjskiego.
24. Werzelego Antoniego, właściwie Heronima-Michała, z miasta Łomży b. aplikanta przy Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych.
25. Wysockiego Wincentego szlachcica, ucznia klasy 7 Gimnazjum Gubernjalnego w Suwałkach.
26. Wysockiego Franciszka b. Aplikanta Rządu Gubernjalnego Augustowskiego, za wydalenie się z kraju ojczystego, niepowrócenie do tegoż i niezłożenie w tym względzie żadnego usprawiedliwienia z mocy art. 340, 339, 19, 29, 30, 31, 32, K. K. G. i P. art. 10, 12, Postanowienia CesarskorKrólewskiego z dnia 25 Kwietnia (7 Maja) 1850 r., na pozbawienie wszelkich praw i bezpowrotne z obrębu państwa wygnanie z zagrożeniem zesłania na osiedlenie w Syberji, gdyby do kraju po prawomocności wyroku powrócili, a nadto Bukatego Antoniego, Doliwę Adolfa, Jakóbowskiego Konstantego, Pieńkowskiego Józefa, Trzaskę Juljana, Wysockiego Wincentego i Wysockiego Franciszka z mocy art. 11 Postanowienia powyżej wspomnionego z d. 25 Kwietnia (7 Maja) 1850 roku i na pozbawienie szlachectwa skazuje.

Koszta umarza. Mocą wyroku w I. Instancji.
(podp.) Krzykowski. (—) Sławęcki.
Zalecamy i rozkazujemy etc.
(podp.) Krzykowski (—) Sławęcki.
Za zgodność,
Podpisarz Sądu Kryminalnego, Ojrzyński.

Działo się w Płocku w miejscu posiedzeń Sądu Kryminalnego Gubernji Płockiej i Augustowskiej dnia 9 (21) Lipca 1862 roku.

W sprawie przeciwko Juljuszowi Appel co do Wincentego Dąbrowskiego o opuszczenie kraju obwinionego, pod wyrok w I-ej Instancji przychodzącej.

Sbd Kryminalny i t. d.

Wincentego Dąbrowskiego b. konduktora do nadzoru robót w Powiecie Sejneńskim, szlachcica, za wydalenie się z kraju ojczystego nie powrócenie do tegoż i nie złożenie w tym względzie żadnego usprawiedliwienia z art. 340, 339, 19, 29, 30, 31, 32, K. K. G i P., tudzież art. 10 i 12 Postanowienia Cesarsko-Królewskiego z d. 25 Kwietnia (7 Maja) 1850 r. n pozbawienie wszelkich praw i bezpowrotne z obrębu państwa wygnanie, z zagrożeniem zesłania na osiedlenie w Syberji, gdyby po prawomocności wyroku tego do kraju powrócił i na utratę szlachectwa skazuje.

Koszta umarza.
Wyrokiem w I-ej Instancji.
(podp.) Krzykowski. (—) A. Piotrowski.
Zalecamy i rozkazujemy etc.
(podp.) Krzykowski (—) A. Piotrowski.
Za zgodność,
Podpisarz Sądu Kryminalnego,
Gubernji Płockiej i Augustowskiej,
Ojrzyński.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 961) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*
Z powodu nastąpionej w dniu 26 Kwietnia 1864 roku śmierci Józefa-Tomasza dwóch imion Wiśniewskiego współwierzyciela dóbr Nosy Poniatki w Ogu Błońskim położonych, toczy się postępowanie spadkowe, do ukończenia którego termin prekluzyjny na dzień 4 (16) Września r. b. 1865 w Kancelarji Ziemiańskiej wyznacza się.

Władysław Więckowski. (Nr. 1773)

(N. D. 958) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*
Z powodu nastąpionej śmierci:
A. Antoniego Zawadzkiego wierzyciela sum
1. Rubli 12000 pod Nr. 3, 5, 11, 12, 13, f i
2. Rubli 3000 pod Nr. 15. działu IV wykazu hypotecznego dóbr Sleszyn W. z Ogu Orłowskiego zabezpieczonych, które objawone są także pod respective Nr. 1 lit. E. i Nr. 2 działu IV wykazu hypotecznego dóbr Gajew z Ogu Orłowskiego.
B. Antoniego Zabłockiego vel Zawłockiego wieczysto dzierżawnego posiadacza jednej całej roli w dobrach Wyczułki, pod Nr. 10 litera B. działu III wykazu hypotecznego tychże dóbr objawionej, i
C. Rozalji-Franciszki-Teofili-Aleksandry czterech imion z Książąt Lubomierskich Hrabiny Rzewuskiej.
1, Właścicielki nieruchomości w mieście Warszawie przy ulicy Ś-to Krzyskiej po Nr. 1327b położonej, oraz wierzycielki następujących kapitałów, a mianowicie:
2. Rubli 10000 pod Nr. 8 działu IV nieruchomości Warszawskiej Nr. 892.
3. Rubli 15000 pod Nr. 5 działu IV nieruchomości Warszawskiej Nr. 1329, 4. rs. 7500 pod Nr. 4 działu IV nieruchomości Warszawskiej Nr. 1094d, 5. rs. 15000 pod Nr. 1 działu IV nieruchomości Warszawskiej Nr. 1065c, 6. rs. 10000 pod Nr. 25 działu IV nieruchomości Warszawskiej Nr. 1123, 7. rs. 15000 pod N. 4 działu IV nieruchomości Warszawskiej Nr. 1259b, 8. rs. 7500 sposobem zastrzeżenia na marginesie dz. IV nieruchomości Warszawskiej Nr. 1139/40 z aktu przed Rejentem Dziewulskim d. 26 Grudnia 1862 (7 Stycznia) 1863 r. za Nr. 16 w tejże księdze wieczystej zeznanego, do zabezpieczenie podanych, 9. rs. 15000 pod Nr. 4 działu IV nieruchomości w mieście Warszawie na przedmieściu Praga pod Nr. 182 lit. b. c. 10. rs. 15000 pod Nr. 13 działu IV nieruchomości Warszawskiej Nr. 1251, rs. 15000 pod Nr. 23 działu IV wykazy hypotecznego nieruchomości Warszawskiej Nr. 2911 i 12, 11. rs. 15000 pod Nr. 6 działu IV nieruchomości Warszawskiej Nr. 1559b zabezpieczonych.

Toczy się postępowanie spadkowe, a termin do regulacji spadków powyższych wyznaczony został w Kancelarji hypotecznej na dzień 16 (28) Sierpnia 1865 r.

Zawadzki. (Nr. 1847)

(N. D. 956) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*
Z powodu nastąpionej śmierci 1. Konstancji. Lenczowskiej wdowy, wierzycielki sumy rs 300 na dobrach Lubno lit. C. w Ogu Łęczyckim położonych, w jednej księdze wieczystej z dobrami Potrzasków uregulowanych, w dziale IV pod Nr. 18 lit. C. wykazu hypotecznego zabezpieczonej, 2. Karola-Albrechta-Wilhelma 3ch imion Jke właściciela dóbr Duninowo z przyległościami w Ogu Kowalskim położonych 3. Aloizego Glińskiego wierzyciela sumy rs. 600 i właściciela prawa sześcioletniej dzierżawy dóbr Stara wieś z Ogu Orłowskiego na tychże dobrach Stara wieś z wniosku daty 1 (13) Stycznia 1846 r. Nr. 10 K. W. do zabezpieczenia podanych, i 4. Józefy Zalewskiej wdowy, wierzycielki sum a) rs. 20000 na dobrach Studzieniec z przyległościami w Ogu Gostyńskim położonych, w dziale IV pod Nr. 6, b) rs. 4500 rs. 738 kop. $19\frac{1}{2}$ i rs. 15 na nieruchomości w Warszawie N. 2403c w dziale IV pod Nr. respective 21 i 23, do których to sum przywiązany jest rygor w dziale III pod Nr. 10 wykazu zamieszczonej i c) rs. 3000 na nieruchomości w Warszawie Nr. 1664 aktem daty 20 Lipca (1 Sierpnia) 1863 r. Nr, 38 vol: II do zabezpieczenia podanej, otworzyły się spadki do regulacji których wyznaczam termin na dzień 2 (14) Sierpnia 1865 r. w Kancelarji hypotecznej Gubernji Warszawskiej w Warszawie.

Hipolit Truszkowski.

(N. D. 957) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Z powodu nastąpionej śmierci Wincentego Pohoskiego wierzyciela summ a) rs. 7820 na dobrach Waganiec w Ogu Radziejowskim pod N. 20 w dziale IV i b rs. 3598 na dobrach Lutoborz w Okręgu Kowalskim pod 24 w tymże dziale zabezpieczonych, otworzył się spadek do regulacji którego wyznaczam termin na dzień 6 (18) Maja 1865 r. w Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie.

Hipolit Truszkowski.

(N. D. 959) *Pisarz Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Z powodu śmierci Władysława Boczkowskiego właściciela dóbr Opypy w Okręgu Warszawskim położonych otworzył się spadek do regulacji którego wyznaczam termin na dzień 12 Sierpnia n. s. b. r. w Kancelarji hypotecznej dóbr ziemskich Gubernji Warszawskiej.

w Warszawie d. 28 Stycznia (9 Lutego) 1865 r.

Truszkowski (N. 1873

(N. D. 955) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Do ukończenia postępowania spadkowego po Faustynie Kołudzkiej współwierzycielce sumy rs. 1500 na dobrach Gajewo Nadolne w Ogu Łęczyckim położonych ubezpieczonej wyznacza się termin d. 2 (14) Sierpnia 1865 r. w Kancelarji hypotecznej w Warszawie.

Jan Jasiński. (N. 1879)

OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE.

(N. D. 926) *Sąd Pokoju Okręgu Bialskiego Wydział Hypoteczny.*

Z powodu żądanej nowej regulacji hypotecznej nieruchomości w mieście Sławatyczach, przy ulicy Brzeskiej pod Nr. 209 położonej, przez Chaima Blumberg vel Lembergier obecnie posiadanej, i nieruchomości w mieście Biały, przy ulicy Brzeskiej pod Nr. 179 położonej, do własności Moszka i Icka braci Nejnsztejnów i Moszka Chaima Lemberg obecnie należącej.

Zawiadamia strony interesowane, że takowa co do obu nieruchomości nastąpi w dniu 3 (15) Maja 1865 roku.

Wzywa ich przeto, aby do takowej osobiście lub przez pełnomocnika urzędownie i szczególnie na to umocowanego zgłosili się, żądania swe i wnioski doprotokółu regulacji podali i w dokumenta prawa ich udawadniające zaopatrzyli się.

Ostrzega ich oraz, że niezgłaszający się w terminie, podpadną skutkom prekluzji w art. 154 i 160 prawa o hypotekach z r. 1818 przepisanej.

Jeżeliby właściciel nieruchomości wywołanej w terminie do regulacji nie stawił się, tenże na żądanie któregokolwiek z interesentów na karę od rsr. 1 kop. 50, do rs. 7 kop. 50, skazanym zostanie, i podług art. 150 tegoż prawa utraca wszelkie dobrodziejstwa względem swych wierzycieli.

Ogłoszenie decyzji, jaka w skutek aktu wydaną będzie nastąpi, w dniu 3 (15) Maja 1865 roku na posiedzeniu publicznem Sądu tutejszego i od tegoż dnia, czas do odwołania się od niej upływać zacznie.

Interesanci przeto, bez dalszego wezwania w tymże dniu ogłoszenia jej przytomnemi być winni.

Biała d. 25 Stycz. (6 Lutego) 1865 roku.

Podsędek, Świeżyński.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 810) *Gubernator Cywilny Warszawski.*

Podaje do wiadomości, iż w dniu 4 (16) Lutego r. b. o godzinie 10 z rana, w zabudowaniach Klasztoru XX. Karmelitów na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie, przed delegowanymi urzędnikami odbędzie się licytacja in plus na sprzedaż różnych ruchomości, jako to: naczyń miedzianych, żelaznych, kuchennych, biórek, stołów, stolików, kanap, szaf, łóżek, foteli, krzeseł luster i t. p. Konkurenci, najwyższą cenę z licytacji podający, winni zaraz całą należność gotowizną zapłacić i przedmioty zakupione zabrać bez rosszczenia jakichkolwiek pretensij.

Warszawa d. 16 (28) Stycznia 1865 r.

Jenerał Major, Rożnow

(2) Naczelnik Kancelarji, Swiętochowski.

(N. D. 950) *Rząd Gubernjalny Radomski.*

Podaje do wiadomości powszechnej, że w terminie skróconym na dzień 9 (21) Lutego r. b. oznaczonym o godzinie 12 w południe odbywać się będzie w biurze Naczelnika Powiatu Olkuskiego, in plus, licytacya za deklaracjami opięczętowanemi od obniżonego o 1/4 część dotych czasowego praetium czyli od sumy rs. 7,092 kop. 60 na wydzierżawienie przez przeciąg lat 1865/6, Propinacji kassy m. Bendzina łącznie z propinacją wieczystych dzierżawców Starostwa Bendzińskiego. Każdy przeto chęc licytowania mający, obowiązany złożyć w terminie na ręce pomienionego Naczelnika Powiatu, deklarację opieczętowaną, pisaną na stemplu ceny kop. 30 bez żadnych skrobań ani poprawek z dołączeniem do niej kwitu na złożenie w której bądź kassy Skarbowej lub miejskiej, vadium wynoszące rs. 709 kop. 26 a to wedle wzoru poniżej zamieszczonego. O innych zaś warunkach do tej licytacyi przepisanych, każdego czasu dowiedzić się można w biurze Naczelnika Powiatu i na miejscu w Magistracie.

Wzór do Deklarcji.

W skutku ogłoszenia Rządu Gubernialnego Radomskiego z dnia 25 Styeznia (6 Lutego) r. b. N. 6,741 podaję niniejszą deklaracyę, iż obowiązuję się wziąść w dzierżawę na lat dwa, od dnia 1 Stycznia r. b. do dnia 19 (31) Grudnia 1866 r, propinacją kassy miasta Bendzina połączoną z Staręścińską za summę rs N wyraźnie (wypisać literami) rocznie, z zapewnieniem dotrzymania wszystkich warunków do tej dzierżawy przepisanych. Kwit kassy N. na złożone vadium sr. 709 kop. 26 dołączam o którego zwrot w razie nieutrzymania się na mój koszt przez stacyę N. (lub zatrzymanie do osobistego zgłoszenia się) upraszam. Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia N. roku N. (podpisać,, imie i nazwisko wyraźnie).

Radom dnia 25 Stycznia (6 Lutego) 1865 r.

za Gubernatora Cywilnego

Radca Gubernialny Małakowski?

za Naczelnika Kancellarji Mokulski.

(N. D. 838) *Dyrekcja Szczegołowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Gubernji Augustowskiej*

Podaje do publicznej wiadomości, iz na zasadzie art. 25 postanowienia Rady Administracyjnej z d. 7 Czerwca (10 Lipca) 1860 r. i upoważnień przez Dyrekcją Główną pod d. 11 (23) Listopada r. z udzielonych następujące dobra ziemskie jako zalegające w ratach Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu przynależnych wystawione są na sprzedaż przymusową przez licytacją publiczną

1. Kiże, do których należą folwark Kiże, wieś Kiże i karczma oraz wieś Krawniszki ze wszystkiemi przyległościami i przynależytościami w Okręgu i Powieci Kalwaryjskim, Gubernji Augustowskiej położone, raty zaległe po włącznie ratę Czerwcowa 1865 r. rs. 1580, vadjum do licytacji rs. 200, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 10540, termin sprzedaży dnia 15 (27) Lipca 1865 r. przed Rejentem Kanc. Ziem. Władysławem Russockim w Suwałkach

2. Krasnobruda, do których należą folwarki Krasnobruda, Woreszczenszczyzna, wsie Żegary, Dworczysko, Sztabinki, Maciejowizna, Gawienіance, z karczmami w Żegarach i Sztabinkach z lasem do nich przywiązanych z gruntem Wóki księdzowskie zwanego we wsi Żegarach położonego, dziewięć jezior zwanych Druc, Rajst, Dusajcis mniejszy, Dusajcis większy, Sztabinki, Dubelis, Piekść, Rałądź, u Dubelek, ze wszystkiemi przyległościami i przynależytościami, w Okręgu i Powiecie Sejneńskim, Gubernji Augustowskiej położone, raty zaległe po włącznie ratę Czerwcową 1865 r. rs. 2000, vadjum do licytacji rs. 3000 licytacja rozpocznie się od sumy rs. 15597, termin sprzedaży dnia 16 (28) Lipca 1865 r. przed Rejentem Kanc. Ziem. Władysławem Russockim w Suwałkach.

3. Wiejsieje. do których należą, wieś kościelna Wiejsieje cum jurae patronatus et collationis tamtejszego kościoła folwark Wysoki dwór, wsie Pietraszki, Kowalki, Rudniki, Radziwiłańce, Patery, Kajlinie, Purwiniszki, Jakielance, Podwiejsiejki, Pożopsie, Bryninki, Ogrodniki, Sapierzyszki, Kolendziszki, Gierwiele, Powieśniki, Bobry, ze wszystkiekiemi przyległościami i przynależytościami, w Okręgu i Powiecie Sejneńskim, Gubernji Augustowskiej położone, raty zaległe po włącznie ratę Czerwcową 1865 r. rs. 4480. vadjum do licytacji rs. 5200, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 50768 kop. 75, termin przedaży dnia 12 Czerwca 1865 r., przed Rejentem Kanc. Ziem. Teofilem Kowalskim, w Suwałkach.

Przedaże wzmiankowane odbędą się w terminach powyżej oznaczonych, poczynając od godz. 10 z rana w obec Radcy Dyrekcji Szczegółowej, gdyby zaś Rejent przed którym przedaż ma się odbywać był przeszkodzonym, przedaż odbędzie się w jego Kancelarji przed innym Rejentem który go zastąpi.

Warunki licytacyjne są do przejrzenia w właściwych księgach wieczystych i w biurze Dyrekcji Szczegółowej.

Ostrzeżenie. Jeżeli nikt niezgłosi się z chęcią kupna, dobra będą przysądzone na własność Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu.

Suwałki d. 16 (28) Stycznia 1865 r.

Za Prezesa, M. Lubowidzki

Pisarz,

(1) Asesor Kolegjalny, Zmijewski.

(N. D. 938) *Komitet Budowy Ratusza w Warszawie.*

Podaje do powszechnej wiadomonci, iż z powodu zamierzonej rozbiórki budowli posesji dawniej Łagiewnickich N. 463 na placu teatralnym obok Ratusza położonej, oobywać się będzie na miejscu głośna licytacja in plus w obec delegowanych i Komisarza Administracyjnego na cząstkową sprzedaż okien z futrynami, drzwi z futrynami i pieców z żelaztwem, ogólnie na sumę rs. 587 kop. 30 oszacowanych, w dniu 9 (21) 10 (22), 11 (23), 12 (24), Lutego r. b. codziennie począwszy od godziny 10 z rana do 3 po południu, a to za gotowiznę więcej dającemu podług warunków jakie każdodziennie od godziny 10 z rana do godziny 2 po południu wyjąwszy dni świątecznych i galowych w Kancelarji Komitetu przejrzane być mogą.

Warszawa d. 28 Stycznia (9 Lutego) 1865 r.

Prezes,

Jeneralnego Sztabu,

Jenerał Major, Witkowski.

Naczelnik Kancelarji, Zaborowski.

(N. D. 939) *Komitet Budowy Ratusza w Warszawie.*

Podaje do powszechnej wiadomości, iż z powodu zamierzonej rozbiórki zabudowań w Posesji dawniej Łagiewnickich pod N. 463 na placu teatralnym obok Ratusza położonej, odbywać się będzie w biurze Komitetu w obec delegowanych Członków, głośna licytacja in plus dnia 10 (22) Lutego r. b. o godzinie 10 z rana, na sprzedaż dachówki na rs. 436 kop. 98 oszacowanej, ze zdjęciem takowej a to w przeciągu dni 15, licząc od dnia 19 Lutego (3 Marca) do 6 (18) Marca r. b. podług warunków jakie każdodziennie od godziny 10 z rana do godziny 2 po południu, wyjąwszy dni świątecznych i galowych w Kancelarji Komitetu przejrzane być mogą.

Warszawa d. 28 Stycz. (9 Lutego) 1865 r.

Prezes,

Jeneralnego Sztabu,

Jenerał Major, Witkowski.

Naczelnik Kancelarji, Zaborowski.

(N. D. 940) *Komitet Budowy Ratusza w Warszawie.*

Podaje do powszechnej wiadomości, iż z powodu zamierzonej rozbiórki zabudowań w posesji dawniej Łagiewnickich pod N. 463, na placu cu teatralnym położonej, odbywać się będzie w biurze Komitetu w obec Delegowanych członków dnia 11 (23) Lutego o godzinie 12 w południe publiczna licytacja in minus, przez opieczętowane deklaracje, napisane podług ponizszego wzoru na rozbiórkę wiązań dachowych, pokładów belek i murów, która ma być dokonaną między 7 (19) Marca i 1 (13) Maja r. b. a to podług warunków jakie każdodziennie od godziny 10 z rana do 2 po południu, prócz dni świątecznych i galowych w biórze Komitetu przejrzane być mogą. Vadjum w ilości rs. 250 jest wymagalne.

Prezes,

Jeneralnego Sztabu,

Jenerał Major, Witkowski.

Naczelnik Kancelarji, Zaborowski.

Wzor do Deklaracji.

W skutek ogłoszenia Komitetu Budowy Ratusza z dnia podaję niniejszą deklarację iż podejmuję się rozbiórki zabudowań murowanych na posesji poŁagiewnickich N. 463 znajdujących się po zdjęciu z nich dachówki, wyjęciu okien drzwi, rozebraniu pieców i t. p. a to za sumę (tu wypisać wyraźnie ilość żądaną) poddając się wszelkim wymaganiom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. Pisałem dnia mca 1865 r.

(podpisać imię i nazwisko)

(N. D. 937) *Komitet Budowy Ratusza w Warszawie*

Podaje do powszechnej wiadomości, iż w dniu 9 (21) Lutego r. b. o godzinie 12 z południa, odbywać się będzie licytacja głośna in minus na pokrycie temczasowem dachem oficyny, w której poprzednio mieściło się archivum Zarządu Oberpolicmajstra w gmachu ratuszowym na rs. 173 oszacowane; do licytacji będą przypuszczeni tylko majstrowie ciesielscy wykwalifikowani z rzetelnego prowadzenia robót znani.

Vadjum do licytacji wymagane jest w ilości rs. 45. Bliższe warunki dotyczące tej licytacji są do przejrzenia każdodziennie wyjąwszy dni świątecznych w Kancelarji Komitetu od godziny 10 z rana do 2 po południu.

Warszawa d. 28 Stycznia (9 Lutego) 1865 r.

Prezes,

Jeneralnego Sztabu,

Jenerał Major, Witkowski.

Naczelnik Kancelarji Zaborowski.

(N. D. 947) *Naczelnik Powiatu Kieleckiego.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w Biurze Naczelnika Powiatu Kieleckiego w dniu 1 (13) Marca 1865 r. o godzinie 11 tej przed południem odbywać się będzie głośna in plus licytacja na wydzierżawienie Folwarku Dębina do dóbr Węgleszyn należącego, w Okręgu Jędrzejowskim położonego, na lat 6, po sobie idących na rzecz należności Skarbowych, licytacja rozpoczętą będzie od summy rs. 154. kop. 45, jako wyrachowanego dochodu z gruntów.

Przystępujący do licytacyi obowiązany jest złożyć vadium 1/5 część powyższej kwoty, czyli rs. 30 kop. 89; w gotowiznie lub kwit kassy Skarbowej na tę summę przedstawić. Vadium nie utrzymujący się przy dzierżawie zaraz zwrócone zotanie, a utrzymujący się obowiązany będzie uzupełnić takowe na kaucją do wysokości rocznego czynszu dzierżawnego, oraz rocznie opłaconych podatków z folwarku Dębina.

Inne warunki oraz wykaz intraty w Biurze Powiatowym każdego czasu wyjąwszy świąt przejrzane być mogą.

Kielce, dnia 20 Stycznia (1 Lutego) 1865 r.

(1) Gautier.

(N. D. 941) *Sekwestrator przy Magistracie miasta Warszawy Cyrkułów* 4, 5, 6, 7.

Podaje do wiadomości publicznej, iż prawnie zajęte na satysfakcję należności skarbowych i miejskich ruchomości a mianowicie:

1. Łużka.
2. Komoda.
3. Szafy.
4. Kanapy.
5. Stoły.
6. Żerandle.
7. Lichtarze i t. p. sprzęty domowe i kuchenne, w dniu 8 (20) Lutego 1865 r. o godzinie 11 z rana na targu publicznym Muranów zwanym przez licytację publiczną za gotowe pieniądze więcej dającemu sprzedane zostaną.

Warszawa dnia 9 Lutego 1865 r.

Nowicki.

(N. D. 886) *Sekwestrator przy Magistracie Miasta Warszawy Cyrkułów* 4, 5, 6, 7.

Podaje do wiadomości publicznej, iż prawnie zajęte na satysfakcję należności skarbowych i miejskich ruchomości, a mianowicie:

1. Łużka, 2. kanapy, 3. komoda, 4. krzesła, 5. garderoba, 6. stoliki, 7. szafy i inne sprzęty domowe, oraz kuchenne, w dniu 3 (15) Lutego 1865 r. o godzinie 11 z rana na targu publicznym Muranów zwanym, przez licytację publiczną za gotowe pieniądze więcej dającemu sprzedane zostaną.

Warszawa d. 23 Stycznia (4 Lutego) 1865 r.

W. Nowicki.

(N. D. 777) *Rejent Kancelarji Okręgu Brzezińskiego.*

Podaje do wiadomości, iż na mocy rezolucji JW. Prezesa Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie z dnia 20 Listopada (2 Grudnia) r. z. N. 9741, odbywać się będzie w Kancelarji mojej w mieście Okręgowem Brzezinach w Powiecie Rawskim dnia 10 (22) i następnych mca Lutego r. b. poczynając każdodziennie od godziny 10 z rana sprzedaż przez licytacją publiczną, rożnego gatunku drzewa w sążniach ułożonego, jako należącego do spadku po zmarłym tu w mieście Brzezinach Bogumile Lebelcie. Gdy drzewo to mianowicie w sągach półkóbicznych, dębowego 312, brzozowego 78, grabowego 165 i pół, sosnowego 180, osowego 269 i świerkowego 10, nadto 471 ułożonych kupek z gałęzi i kilka sztuk dębów, niemniej wszystkie pieńki z wyciętego lasu powstałe, tytułem VII inwentarza pozostałości po rzeczonym Lebelcie dnia 2 (14) Kwietnia r. b. zamkniętym wykazane znajduje się wszystko na miejscu po wyciętym lesie, to jest w dobrach Olsza Okręgu Brzezińskim w pobliżu Stacji Kolei Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej „Rogów“.

Każdy przeto chęć licytowania mający, o ilości, stanie i gatunku pomieniowego drzewa, zechce się na gruncie przekonać, następnie zgłosić się w terminie powyżej oznaczonym do Kancelarji podpisanego Rejenta, gdzie drzewo to, stosownie do możności przy względzie na korzyść masy, czy to gatunkami szczegółowo czy też razem przez licytacje sprzedane i najwyżej dającemu a gotowemi pieniędzmy płacącemu przyznane będzie.

Brzeziny d. 18 (30) Stycznia 1865 r.

Feliks Guliński.

(N. D. 902) Są do sprzedania z wolnej ręki dwoje dóbr, jedne włók 130 rozległości mające w Powiecie Siedleckim, drugie włók 115 w Powiecie Zamojskim, Gubernji Lubelskiej położone. W obu dobrach gleba ziemi pszenna i pod dostatkiem łąk, a zabudowania w stanie zupełnie dobrym; bliższa wiadomość u W. Józefa Wołowskiego Patrona w Lublinie. (2—1796)

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 960) Do Handlu win (dawniej) J. L. Flatau przy ulicy Granicznej Nr. 1077a w domu gdzie istnieje Zakład Wód Mineralnych nadszedł świeży transport prawdziwego Ekstraktu pod nazwiskiem Hoffscher Malzextrakt, który sprzedaje się po umiarkowanej cenie a biorącym w większej ilości, odstępuje się stosowny rabat. (N. 1908)

(N. D. 784) Podaje do powszechnej wiadomości, iż bilet lombardowy wydany za Nr. 31468 przypadkowo zaginął.

Wzywa się więc posiadacza, iżby najpóźniej w 6 tygodni od d. 17 Lutego 1865 r. to jest od daty ostatniego ogłoszenia zgłosił się i prawo posiadania onegoż w Dyrekcji Lombardu udowodnił, gdyż w przeciwnym razie duplikat biletu wydanym zostanie osobie której nazwisko zapisane w księgach Dyrekcji. (1482)

w Drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego.—Za pozwoleniem Cenzury.

(dalszy ciąg Obwieszczeń w Dodatku.) *DODATEK*